Nr 44. Kraków, 24 Lutego — Czwartek. Rok 1876.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2 (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie na miesiąc Marzec złr. 2·—
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Marzec . . . . „ 2·50
Od 1go Marca do końca Czerwca „ 8·—

Kraków 23 lutego.

Niebawem po sankcyonowaniu ustawy pruskiej z dnia 20 czerwca r. z., dotyczącej zarządu majątków parafij katolickich, zapowiadano podobną ustawę o majątkach dyecezyalnych. W Nrze 40 *Czasu* podaliśmy wniesiony już do sejmu pruskiego odpowiedni projekt. Możnaby mniemać, że do majątku dyecezyalnego zaliczone są tylko fundusze, przeznaczone na utrzymanie biskupa, władz biskupich, kapituły, katedry, duchowieństwa katedralnego i obsługi katedralnej; tymczasem ustęp drugi § 1go rzeczonego projektu wyraźnie wymienia także wszelakie inne fundusze, na jakiekolwiek one przeznaczone cele, byle znajdowały się pod zarządem, a nawet tylko pod [illegible] dozorem duchowieństwa [illegible]olickiego. Możnaby także [illegible]mać, że skoro ustawę o zarządzie majątków dyecezyalnych zapowiadano jako analogię ustawy o zarządzie majątków parafialnych, z analogicznemi też spotkamy się w nowym projekcie przepisami; tymczasem, jeśli pominiemy niektóre równobrzmiące niemal tu i tam szczegóły, widzimy dość ważną między tamtą ustawą a tym nowym projektem różnicę, która uwydatnia się i w napisie i w treści. Projekt mówi w napisie wyraźnie o „prawach państwa do nadzoru nad zarządem majątków“, czego w tamtej ustawie niema; a co do treści, ustawa z d. 20 czerwca r. z., potworzyła z żywiołu świeckiego nowe dozory kościelne i reprezentacye parafialne, poddając je wspólnemu nadzorowi władz duchownych i świeckich, podczas gdy nowy projekt nie tworzy nowych organów zarządzających, lecz poddaje istniejące organa i władze kościelne wprost nadzorowi władz świeckich, przy czem do wspólnej działalności nadzorczej przypuszcza władzę biskupią w tych tylko wypadkach, w których prawo nadzoru dotychczas już władzy tej służyło. Ale i ta cząstka biskupiej władzy nadzorczej nietylko że zawisła jeszcze od dotrzymania pewnego niezbyt długiego terminu, lecz może stać się zupełnie illuzoryczną przez to, że nadzorcza władza państwa nie potrzebuje zgodzić się z władzą biskupią, w którym to razie najbliższa instancya rządowa, przełożona nad organem pełniącym prawa nadzoru państwa, staje się sędzią ostatecznie rozstrzygającym. W ten sposób projekt ten staje się *implicite* wyrazem supremacyi państwa nad Kościołem.

Co do doniosłości nowej ustawy, nie pozwala ona władzom kościelnym postawić żadnego zgoła samodzielnego kroku w sprawach majątkowych; wszystko zawisło od przyzwolenia nadzorczej władzy państwa. Przed trzema laty ustawa taka byłaby jeszcze niepodobieństwem, bo istniał nienaruszony artykuł konstytucyi z r. 1850, który poręczał Kościołowi własność i samodzielne rozporządzanie własnością swoją. Artykuł ten, jak wiadomo, zmieniono, naciągając go do celów walki „walki w imię kultury“.

Co do uprawnienia uroszczeń zawartych w projekcie, już samo blizko ćwierćwiekowe w czasach normalnych istnienie rzeczonego artykułu konstytucyi dowodzi, że jest ono żadnem. Projekt nowy zupełnie zapoznaje stosunek państwa do Kościoła, polegający na koordynacyi, a nie na subordynacyi jednej instytucyi względem drugiej, a więc na samodzielności każdej z obu instytucyj w właściwym sobie zakresie. Projekt niweczy ten naturalny stosunek i ustanawia, jak się już rzekło, supremacyę państwa nad Kościołem — chwilowo w sprawach majątkowych. Najnamacalniej może brak uprawnienia nadzoru państwa nad kościelnym zarządem majątkowym uwydatnia się w fundacyach dobroczynnych na szkoły, na pomoc naukową, na szpitale itp. Fundatorowie, gdyby chcieli nadzoru państwa, ustanowiliby go w aktach fundacyjnych, albo nie dawaliby fundacyj swych władzom kościelnym, lecz wprost władzom rządowym; postąpiwszy inaczej, chcieli pokazać, że właśnie do władz kościelnych mają zaufanie. Niejeden fundator, gdyby mógł, cofnąłby dziś swój zapis wobec wmięszania się rządu. Projekt jest przeto uzurpacyą, nie umiejącą uszanować nawet ostatniej woli zmarłych.

Co do dążności projektu, jest ona dwojaka. Nasamprzód charakteryzuje go zamiar przyzwyczajenia władz kościelnych do obcowania z władzami świeckiemi w sprawach kościelnych, chwilowo wyłącznie natury materyalnej — naturalnie w przypuszczeniu, że biskupi poddadzą się tej nowej ustawie tak samo, jak się poddali ustawie o majątkach parafialnych. Na tej drodze myśli rząd dojść zwolna do faktycznego, choć może nie formalnego poddania się innym ustawom kościelno-politycznym ze strony kościelnej. Druga dążność jest, żeby mieć właściwie w swem ręku cały majątek kościelny, aby nic z niego nie uroniono w chwili, gdy się go zabierze Kościołowi katolickiemu, a przekaże albo skarbowi albo nowemu kościołowi państwowemu. Dla tego ideału swego, o którego urzeczywistnieniu rząd berliński na prawdę myśli, chce on wszystko mieć w pogotowiu, nawet świątynie, które bynajmniej nie są wyjęte zpod ustawy o majątkach.

Nakoniec co do ducha projektu, nie idzie on już w ślady za poprzedniczką swoją, ustawą o majątkach parafialnych, która z powodu braku surowych przepisów, odróżniającego ją korzystnie od poprzednich ustaw drakońskich, nazwana była pierwszą w nowym systemie ustaw kościelno-politycznych. Projekt, o którym mówimy, dla wymuszenia posłuszeństwa swoim przepisom ma na zawołanie środek w formie grzywien aż do 3000 marek, które powtarzać się mogą i mają aż do skutku, jak niemniej w formie powstrzymania prestacyj tak zwanych państwowych. A gdy i ten środek nie pomoże, wtedy poprostu usunie władze kościelne zupełnie od zarządzania majątkiem kościelnym, a w ich miejsce wstąpią komisarze rządowi. W ten sposób stać się może, iż nawet tam, gdzie biskupi nie będą jeszcze „złożeni z urzędu“, rządzić będą Nollauy i Massenbachy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 22 lutego.

(J. H.) Deputowany Krzeczunowicz uzasadniał na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa wniosek swój względem uchwalenia nowej ustawy o uwolnieniu od podatków budowli nowych, odnowionych i dobudowanych. Wykazuje konieczność uchwalenia osobnej ustawy w skutek nowej ustawy o budowlach, na co minister skarbu p. Pretis, odpowiada, że rząd właśnie zajmuje się tą sprawą, i byłby przed odroczeniem Izby przedłożył odnośny projekt, skoro jednak wniosek p. Krzeczunowicza przyjdzie pod obrady, to rząd ograniczy się na tem, że komisyę, której wniosek zostanie przydzielony, obznajmi z swemi intencyami w tej mierze.

Wniosek przydzielony tedy został komisyi dla reformy podatków.

Przyjęto następnie w trzeciem czytaniu ustawę dotyczącą wybudowania linii kolejowej Neuberg-Mürzzuschlag.

Dalej załatwiono resztę przedmiotów z wczorajszego porządku dziennego przyjąwszy przedłożenia rządowe co do kolei Bozen-Meran, tudzież dalsze kredydata dodatkowe wniesione przez ministra skarbu w ostatnim czytaniu.

Nareszcie prawie aż do końca Izba zajmowała się dyskusyą nad budować, lub wesprzeć się mającemi kolejami, co do których niemal wszystkich delegacya nasza odmownie się oświadczyła.

Kolej zwaną „Ponteba-bahn“ przyzwolono w trzeciem czytaniu, również po dłuższej dyskusyi kolej lokalną Untersdranberg-Zilly.

Do następnego przedmiotu porządku dziennego, do przedłożenia rządowego, względem wykończenia linii Falkenau-Graslise należącej do kolei Busztehradzkiej, zabrał głos imieniem delegacyi polskiej dep. Jaworski, by nacechować stanowisko, jakie deputowani z Galicyi w ogóle zajmują w tej sprawie. Tyle przyznano już i dozwolono innym krajom kolei — powiada mówca — że sądziliśmy, iż przynajmniej po takiem przesyceniu nareszcie i na nas kolej przyjdzie. Omyliliśmy się jednak. Tu i tam budowano mnóstwo kolei — my dostaliśmy ustawę, ale na kolej czekamy dotąd. Niech więc panów nie zadziwi, jeżeli wobec dalej budować się mających kolei oświadczymy się odmownie. Zarzucają naszemu krajowi, że tak bardzo korzysta z funduszów państwa, że jest biernym itd., i że wreszcie oszczędzać trzeba. Otoż Panowie, skoro tak, to my zrobimy początek tej oszczędności, i zaczniemy oszczędzać właśnie przy kolejach czeskich. Dalej mowca wchodzi w rzecz samą i poddaje krytyce przedłożenia w mowie będące, wykazując niestósowność tegoż. W chwili tak krytycznej, kończy mowca, kiedy podatek z taką trudnością się dozwala, kiedy właśnie minister skarbu wypuszcza 49 milionów pożyczki, darujemy miliony kolejom, zawieramy leonińskie umowy z zbankrutowanemi spółkami! W moich towarzyszy imieniu oświadczam, że na takie postępowanie zgodzić się nie możemy.

Przemawiali jeszcze w tej samej sprawie dep. Saudtner, Plener, Holzer, Herbst, Teuschl, wreszcie minister handlu p. Chlumecky, a po przeciągłej rozprawie i imiennem głosowaniu Izba większością głosów przychyla się, wejść nad projektem, do dyskusyi specyalnej.

Wiedeń 22 lutego.

(R.) Wczoraj po południu przyjechał tu z Krakowa Kardynał hr. Ledóchowski. O przyjęciu jego na dworcu kolei północnej znajdziecie szczegóły w dziennikach tutejszych, najwierniejsze w *Vaterlandzie.* Z deputowanych galicyjskich byli na dworcu ks. Chełmecki i ks. Ruczka. Przemówił do Kardynała ks. Chełmecki i przedstawił mu ks. Ruczkę. Mylnie *Vaterland* napisał, jakoby rzecz miała się odwrotnie. Kar. Ledóchowski mówił wszystkim, że czuje się słabym; zrozumiano to tak, że Kardynał unika wizyt i manifestacyj. Mylnie pisały dzienniki, że Koło polskie zajmowało się kwestyą przyjęcia hr. Ledóchowskiego i jakoby postanowiło nie brać udziału w takowem. Koło polskie wcale a wcale nie rozbierało tego pytania. Wczoraj na dworcu kolei nie było nuncyusza, ani też żadnego z urzędników nuncyatury. Dziś w południe nuncyusz ks. Jacobini wraz z wszystkimi członkami nuncyatury udał się do kard. Ledóchowskiego, aby go powitać; kardynał Ledóchowski jest dzisiaj na obiedzie u nuncyusza.

Wiedeń 22 lutego.

Z prawdziwym żalem przychodzi mi donieść wam znowu o szkodliwem dla kraju naszego postępowaniu posłów klubu ruskim zwanego.

Drugi już dzień toczą się rozprawy nad wnioskami budowania różnych kolei żelaznych lub dawania subwencyi na nie. Galicyjskich kolei niema między niemi. Posłowie Koła polskiego głosują konsekwentnie za funduszami dla takich tylko kolei, których korzyści rozciągają się na znaczne części państwa, albo które przedłużają subwencyonowane już koleje i mogą zwiększyć dochód z nich, więc też zmniejszyć subwencyę. Głosują zaś przeciw udzielaniu funduszów na takie koleje w innych prowincyach, które mają znaczenie czysto lokalne i nie obiecują stosownego dochodu. Słuszny do tego mają nasi posłowie powód, tem bardziej, gdy ani rząd ani Izba nie dają funduszów na żądane w kraju naszym koleje, chociaż korzyści tych kolei rozciągałyby się na przestrzenie bez porównania większe, więc też one są potrzebniejsze od tych, na które Izba dla innych prowincyj uchwala fundusze.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej toczyła się między innemi rozprawa nad wnioskami o funduszu dla dwóch kolei żelaznych, mających znaczenie miejscowe dla obszarów małych.

Jedna z tych kolei, pięciomilowa z Wolfsberg w górach karynckich do Unterdraubach, gdzie przetnie kolej Klagenfurtską. Wniosek był, aby tę kolej budował rząd, a koszta są obliczone na 2,500,000 zł. Rozumie się, że ten kosztorys będzie, jak zwykle, znacznie przekroczony. Po wybudowaniu tej kolei jest zamiar ciągnąć ją dalej do Cilli, a ten drugi kawał, dwa razy dłuższy, będzie kosztować dwa razy tyle. Zważyć jeszcze należy, że tam są jeszcze trzy koleje inne, równoległe. Gdy przyszło do głosowania przez powstanie okazała się wątpliwość taka, że Prezes zarządził głosowanie imienne, przy którym wniosek utrzymał się 121 głosami przeciw 104. Za wnioskiem głosowali wszyscy posłowie klubu ruskiego w Izbie obecni: Książa Juzyczyński, Krasicki, Halka, Krzyżanowski, Szwedzicki, Pawlików, Pietruszewicz, Zakliński, i panowie: Kowalski i Janowski. Rozstrzygnęli oni rzecz swojemi głosami, bo gdyby byli głosowali przeciw wnioskowi, byłby upadł 114 głosami przeciw 110.

Nastąpiła potem rozprawa nad wnioskiem udzielenia subwencyi dla kolei z Falkenau do Greissl, którą w Czechach zaczęło budować towarzystwo kolei Buschtiehradzkiej, otrzymawszy już na to ze skarbu państwa w r. 1874 subwencyę półtora milionową, która wtedy była uznana za dostateczną. Otoż Towarzystwu brakło znowu funduszów i rząd wniósł, żeby dać jeszcze 1,700,000 złr., za którą to kwotę skarb państwa ma dostać w połowie priorytety a w połowie akcye tejże kolei w kursie *al pari*, t. j. przyjmie w wartości nowinalnej akcye dwieście-reńskowe, które obecnie nie są nawet notowane na giełdzie, a których wartość, o ile w domach wekslowych dowiedzieć się mogłem, jest 40 złr. Straci więc skarb Państwa na tym interesie przynajmniej milion złr. I w tej sprawie musiał prezes Izby zarządzić głosowanie imienne. Wniosek utrzymał się 101 głosami przeciw 99, a za wnioskiem głosowali wszyscy obecni w Izbie posłowie klubu ruskiego: Gierowski, Halka, Janowski, Krzyżanowski, Pietruszewicz i Żakliński, także poseł brodzko-złoczowski Landau.

Zaprawdę zapytać możemy tych posłów klubu ruskiego, którzy w Sejmie lwowskim sprzeciwiają się drobnym a potrzebnym wydatkom z powodu, że wielkich ciężarów podatkowych zwiększać nie można — z jakich to powodów oni w Wiedniu głosują za wydatkami milionowemi, niepotrzebnemi ani dla kraju naszego, ani dla ogólnego państwowego interesu? Dla czego zapominają, że z tych milionowych wydatków spadnie przynajmniej dziesiąta część, więc krocie lub miliony, na kraj nasz ubogi, gdzie ludność już i tak skarży się na ciężary zbyt wielkie?

Praga 20 lutego.

Z powodu nadchodzących wyborów do sejmu, stronnictwo narodowe czyli staroczeskie wydało pod d. 12 b. m. odezwę wraz z listą kandydatów, na której postawieni zostali prawie wszyscy deputowani pozbawieni przez Izbę mandatów swoich z powodu nie brania udziału w obradach. Odbędzie się więc znowu nowa walka między pojedynczemi stronnictwami; czeski naród wystawiony ponownie na wszystkie następstwa wyborczych agitacyj, a te każdorocznie powtarzane eksperymenta, mają według taktyki wiernokonstytucyjnych znudzić i osłabić Czechów, i w końcu zmusić do odstąpienia od swoich żądań i oporu. Opór ten dotąd nosił na sobie charakter li tylko bierny, ograniczając się na nie obesłaniu Rady państwa i sejmu. Do Rady państwa nie wchodzą czescy posłowie z przyczyn w sierpniowéj deklaracyi r. 1868 wyłuszczonych i przez wszystkich narodowych deputowanych jednogłośnie podpisanych. Opozycya czeska oświadczyła wówczas wyraźnie, że uznaje te tylko zmiany w organizacyi powiatowéj, które powstały na podstawie dobrowolnéj umowy prawowitego monarchy, czeskiego króla z narodem; słowem wyrażono tam wszystkie prawa korony św. Wacława i odnowienie takowéj postawiono za jedyny warunek możliwéj ugody. Sejm zaś, na podstawie niesprawiedliwéj Schmerlingowskiéj ustawy wyborczéj utworzony, zapewnia większość Niemcom stanowiącym $\frac{1}{3}$ ludności kraju, oddaje więc władzę krajową w ręce uprzywilejowanéj części mieszkańców Czech. Dopókiwięc ta ustawa zniesioną nie zostanie, dopotąd deklaranci czescy do Izby nie wstąpią. Wszystkie powyższe dowody staroczeska odezwa i tego roku powtórzyła, wspomniała o historycznych a przysięgą cesarską stwierdzonych prawach swego narodu, oświadczyła ponownie, że ani na włos od deklaracyi nie odstępuje i że za pojedyncze odstępstwa od tych postanowień naród cały odpowiedzialności na siebie brać nie może; poświęcanie bowiem narodowego prawa dla celów jakiejś chwilowéj korzyści, uważa za rzecz niegodną i haniebną. Odezwa ta, o któréj biuro korespondencyjne rozniosło wiadomość, że pełną jest tylko wycieczek przeciwko młodoczechom, ma większe polityczne znaczenie.

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Wszystkie cztery wejścia do kościoła Panny Maryi zapchane ludem, tłumy gromadzą się na ulicach i przybocznych placach. Nie są to ciekawi, co tworzą zbiegowiska po większych miastach częstokroć bez świadomości, co ich przynęciło, dla czego się zatrzymują. Kraków, jak to już w jednej z dawniejszych wykazaliśmy pogadanek, nieposiada tej publiczności żądnej widowisk i zbiegowisk. To lud prosty, przedmieszczanie, co opuścili warsztaty i włościanie okoliczni, a tu i owdzie z świąteczna przybrani jedni przy karabelach, drudzy w białych krawatach mieszczanie i panowie, co także do zbiegowisk niepochopni.

Przedzierając się przez te tłumy taką między dwoma wieśniaczkami dosłyszeliśmy rozmowę:

— A czy to dzisiaj święto, że tyle luda wali się do kościoła?

— Kaj ta święto, przecie dzień roboczy, ale niewiecie to, że jakiś wielki biskup przyjechał do nas z więzienia.

Biskup z więzienia — to dosyć, więcej niepotrzeba było: te dwa słowa wystarczyły, aby zgromadzić tłumy ludu prostego, jak na wielką uroczystość. Te dwa słowa rozeszły się w ostatniej chwili i przepełniły nawę kościoła falami białego ludu, chociaż naprzód nikt niewiedział, gdzie się najpierw udać zamierza, i przed którą się zatrzyma świątynią ten wielki biskup, jak mówiła prosta kobieta wiejska, co wracał z więzienia.

Biskup z więzienia — więcej lud niewiedział i więcejby niezrozumiał — nikt tego ludu niewzywał i nikt go niepświecał, że to pierwszy i najstarszy biskup w całej Polsce, że to jeden z pierwszych po biskupie rzymskim, książę kościoła, kardynał, co z więzienia jedzie do Ojca św...

Biskup z więzienia — to wymowne i zrozumiałe słowo dla każdego prostaczka, i gdziekolwiek, choćby w największej ciszy i tajemnicy się był ukazał, to słowo byłoby na jego drodze gromadziło nieprzebrane masy ludu, który wie tylko o tem, że Chrystus Pan był znieważany i zanim ukrzyżowan, wleczony od Anasza do Kaifasza, i że św. Piotr wtrącony został do ciemnicy; a więc zrozumie, że biskup wracający z więzienia cierpiał za wiarę, za lud katolicki, za owczarnię swoją. I żadna agitacya i żadna organizowana demonstracya niebyłaby wywołała gorętszego a zwłaszcza bardziej szczerego przyjęcia nad echo tych słów wieśniaczki; i znów żadna kontragitacya, żadna siła i czujność niebyłaby zdołała stłumić tego uczucia uwielbienia, ani wstrzymać tych zastępów ludu, co spieszył witać biskupa z więzienia i otrzymać błogosławieństwo wyznawcy.

Takie było instynktowe uczucie ludu i takie jego powitanie, tak na dworcu kolei żelaznej, jak w kościele...

Nieład cechował przedewszystkiem ten napływ wiernych, co się tak cisnęli do nóg Arcypasterza, że on sam z trudnością mógł postępować, wobec tego najwymowniejszego objawu powszechnego uwielbienia i rozrzewnienia. Gdyby tu chodziło o demonstracyę, wszystko z góry byłoby przygotowane, w porządny szyk ujęte, hasła byłyby rozdzielone, a karności przestrzegałaby uorganizowana straż. Na drodze najdostojniejszego gościa niebyło nigdzie bram tryumfalnych, a chociaż młodzież w uniesieniu pragnęła wyprządz pojazd, starsi powstrzymali ten niewczesy pomysł, tak niezgodny z uroczystym nastrojem tej chwili.

A była to jedna chwila tłumnego zebrania, manifestacyi zewnętrznej, jedyna, w której ukazał się publicznie naczelnik kościoła w naszym narodzie, i kiedy ogół ludności mógł się gromadzić na jego drodze. Lecz ludność Krakowa zrozumiała lepiej uroczystość tej chwili, niż ci co się obawiali demonstracyi. Demonstracya tam się organizuje, gdzie sztuczny trzeba podniecić zapał; szczere uczucia ludu manifestują się *motu proprio*, bez żadnych oznak, przyborów, organizacyi i haseł. Demonstracya, to środek agitacyi, w którym zwykle uboczny cel jest ukryty, a przedmiot obrany tylko pozorem. Manifestacya jest chwilą zbiorowego natchnienia, jest, rzec by można, improwizacyą bez suflera, kiedy demonstracya jest deklamowaniem nauczonej tyrady.

Nikt też nam zarzucić nie może, że mamy dwie miary i dwie wagi i że organizujemy demonstracye w jednym wypadku, kiedy je potępiamy w innym. Ale nikt także zabronić ludowi katolickiemu nie zdołała, aby nie spieszył na powitanie swego Prymasa, aby stłumił to uczucie uwielbienia dla biskupa, co wraca z więzienia.

Ci co się obawiali demonstracyi, musieli nie znać przeszłości kardynała Ledóchowskiego, ani nie byli w stanie zrozumieć znaczenia jego podróży.

Zrozumiał Prymasa Kraków i przyjął go w duchu własnych tradycyj, odpowiednio obecnemu położeniu, i zgodnie z wewnętrznem usposobieniem tego najwyższego dostojnika, oddał mu cześć pełną powagi i spokoju.

Nie były to dnie tryumfu, gdy przybywał z więzienia w gronie wygnańców sam wygnany od swej owczarni. Ale w tych dniach pełnych rozrzewnienia i boleści panował najszczytniejszy nastrój uczuć. Wśród pasma prześladowań bywają chwile promienne, co ukazują, gdy już wszystko na ziemi zawiodło, jakieś blaski nadziemskie, i gdy wszystkie zaćmiły się lub runęły świeckie wielkości, podnoszą duszę widokiem nowej chwały, jaką nam zachowała Opatrzność na czasy najsroższe. W powszechnem zapomnieniu, jeśli nie wzgardzie, jedyną dziś chwałą narodu, jedynem imieniem polskiem, jakie znają i wielbią katolicy na obu półkulach, a które wzbudza nienawiść wrogów kościoła i narodu, to imię więźnia z Ostrowa.

Zanim pospieszył do wiecznego miasta, gdzie go czekają oznaki kardynalskiej godności, najtkliwsze przyjęcie Ojca św. i hołdy świata katolickiego, zapragnął on jeszcze odbyć pielgrzymkę do grobu św. Stanisława, zapragnął nie owacyj, bo od tych się wymawiał, ale zatwierdzenia, że do nas wszystkich należy, że łączność wiary w naszym narodzie nierozerwalna i że w kościele ta jedność katolickiego narodu w hierarchyi duchownej zachowana.

Niestety, stan zdrowia podkopanego więzieniem, a wystawionego na tak bolesne wstrząśnienia, nie dozwolił X. Kardynałowi dopełnić uroczystości kościelnych, nawet owo *votum* pielgrzymki do grobu św. Stanisława nie mogło być z innych jeszcze powodów dokonanem. Pozazdroszczono nam tej szczytnej uroczystości; znać niebezpieczną byłaby dla całego europejskiego porządku ofiara mszy św. Kardynała Prymasa przy grobie św. Stanisława. Przyśpieszony wyjazd uchronił Europę i ościenne mocarstwa od aktu tak przerażającego.

Wszystko więc się musiało ograniczyć do domowych tylko uroczystości. Mogą pisać dzienniki wiedeńskie i lwowskie, że tylko klerykalno-arystokratyczne koła otaczały Kardynała, bo chory nie mógł pójść do kościoła, gdzieby wszystkie warstwy ludu się zgromadziły, bo przestrzeżony unikać musiał zetknięcia z ludnością, co z gorącem utęsknieniem pytała, gdzieby można obaczyć Prymasa Kardynała i zjednoczyć z nim wspólne modły.

Klerykalnem było to podjęcie Kardynała, bo duchowieństwo gromadziło się licznie na posłuchaniach, jak żołnierze gromadzą się w koło bohaterskiego wodza.

Arystokracya niepozostała także na boku, bo wielkie nasze rody i domy przodują jeszcze dzięki Bogu w uczuciach religijnych jak przechowują tradycye narodowe. To też nie przybył kardynał Ledóchowski do Krakowa, jakby do obcego miasta, ale obrał sobie gościnę w domu książęcym, lecz pełnym pamiątek narodowych i świeżych zasług. Dom osierocony po ś. p. Jerzym Lubomirskim i Andrzeju Zamoyskim miał zaszczyt gościć Kardynała Prymasa Ledóchowskiego. Dom osierocony po ś. p. Adamie Potockim podejmował dostojnego gościa wśród grona duchownych i obywateli, wprawdzie nie samych arystokratów, ale mających w mieście naszym wydatne stanowisko, jako zwierzchnicy instytucyj naukowych lub reprezentacyj miejskich.

Ultramontanie tylko i dewoci składali hołdy Kardynałowi-Prymasowi, takie jest hasło antyreligijnej prasy. Oczywiście, bo w jej oczach każdy katolik jest ultramontantinem i dewotem; a tylko wierni gromadzą się w koło pasterza. Ale liczne deputacye nie zwoływane, niezapowiadane składały się z obywateli wszystkich warstw i stanów: obywatele wiejscy i mieszczanie, profesorowie i młodzież uniwersytecka, osobny niosąca adres, wreszcie konferencye śgo Wincentego a Paulo także werbowane z wszystkich warstw społecznych, ubiegały się o łaskę posłuchania. Niewymowny urok tej majestatycznej postaci i świetna wymowa ks. Kardynała tem silniejsze wywierała wrażenie, że słowa wzniosłe przerywała często łza. Nieustraszony pasterz, niezłomny tak wobec ponęt i postrachów opinii, jak wobec pochlebstw lub gróźb władzy, ulegał wezbraniu boleści, ilekroć wspominał o zasługach i męstwie swego duchowieństwa, o wierności swych owieczek osieroconych. Ludzie żyjący tylko uczuciem i sercem, ronią łzy z łatwością, ale nic bardziej przejmującego nad wzruszenie i rozrzewnienia hartownego męża zasad, wyznawcy prawdy.

Gdy już na dworcu kolei ktoś wyraził ubolewanie nad przykrem wrażeniem przyśpieszonego wyjazdu — Kardynał Ledóchowski odrzekł: „nie, z Krakowa nie wywożę goryczy, tylko samą słodycz“. Słowa te winny być pociechą w żalu i boleści naszego miasta, że jeśli aż tu dosięgło ramię prześladowczej potęgi, jeśli zapłonąć nam od wstydu przychodzi, że z innego polskiego miasta dostało się tu echo nikczemnych urągań — to przyjęcie Krakowa było godnem takiego gościa i zostawi w pamięci wygnanego Prymasa Kardynała wspomnienie o naszej głębokiej dla niego czci i zatwierdzonej wiary wobec najwyższego reprezentanta Polski w Kościele.

czenie, jest bowiem nowym dowodem, że t. z. kwestya czeska w niczem stanu swego nie zmieniła, i skończyć się tylko może ugodą. Staroczeski ten manifest wspomina wprawdzie ubocznie o gregrowskiem stronnictwie, ale czyni to z całą spokojnością i umiarkowaniem, nie wymieniając nawet nigdzie nazwy młodoczechów; ogólna zaś wzmianka była konieczną, by jak powiedziałem zrzucić za krok wstąpienia 9 młodoczeskich posłów do sejmu, odpowiedzialność z całego narodu. Podpisali odezwę tę stareczescy mężowie zaufania: Palacki, Rieger, Brauner, hr. Harrach, Hausmann, Jireczek, Klaudy, Prachensky, Tomek i Zeithammer.

O ile staroczeskiéj odezwie głębsze znaczenie wobec wewnętrznéj austryackiéj polityki przypisywać można, o tyle odezwa młodeczeska zupełnie charakteru tego jest pozbawioną. Prędzéj to paszkwil namiętnością kierujących się fałszywych polityków, raczéj zebranie w jedną polityczną formę odzianej całości zużytych już w codziennéj broni frazesów, niż z głębszem zastanowieniem się obmyślony dokument. Powtórzywszy tyle już razy wyśpiewaną piosnkę, że do sejmu wchodzić trzeba; że opór bierny do niczego doprowadzić nie jest zdolny, że koniecznem jest dla dobra narodu pracowanie na roli domowéj na czeskim sejmie, odezwa powiada, że wynikiem staroczeskiéj polityki jest ustawiczne wzmaganie się żywiołów klerykalnych i feudalnych, któremu koniecznie przeszkodzić trzeba. Najprzód wszystkie te młodoczeskie gadaniny do niczego nie prowadzą; czy deputowani czescy wstąpią do sejmu czy nie, zupełnie to jedno, niemiecka większość, już z saméj ordynacyi wyborczéj powstająca, a w ostatnich czasach chabrusami i rozmaitemi innemi sztuczkami zapewniona, zrobi wszystko co się jéj podoba. Daléj widocznem jest, że partyi pp. Gregra i Sladkowskiego nie idzie o dobro narodu, tylko właśnie o wyniszczenie tych t. z. klerykalnych żywiołów, pod któremi młodoczeskie liberały rozumieją poprostu wszystkie objawy chrześciańskiego życia. To też w szeregu ich prac na ostatnim sejmie znajdujemy wniosek Gregra o wypędzeniu Jezuitów i wiele w tym rodzaju podobnych. Przy obecnych agitacyach wyborczych użyli oni jeszcze innego środka. Nic tak nie działa na wyobraźnię i przekonania ludu, jak obietnica zmniejszenia podatków; otóż podobnemi przyrzeczeniami łudzą wyborców i młodoczescy kandydaci, obiecując, że uczynią na sejmie wniosek o zagrabienie majątków duchownych, a wtenczas skarb będzie ma się rozumieć w stanie zmniejszyć podatki. Wszystkie te jednakże pseudo-liberalne deklamacye najobojętniéj prawie wszędzie lud przyjmuje; dotychczasowe agitacye zupełnie się nie udają, a jest rzeczą pewną, że nadchodzące wybory są stanowczo w życiu młodoczeskiéj partyi erą. W okręgach miejskich staroczesi postawili 25 kandydatów, młodoczesi tylko 9, w wiejskich starzy 40, młodzi 20. Charakterystycznem jest to, że w okręgu semilsko-żeleznobrodzkim, gdzie zawsze wybieranym jest Rieger, kandyduje teraz z młodoczeskiéj strony Szpindler, ów znany z procesu ks. Lobkowica, bezwyznaniowy bohater; już nawet samo zestawienie dwóch podobnych osobistości, jest dowodem wielkiéj bezczelności i zatarcia wszelkiego poczucia narodowych zasług. Wybory w kuryi wiejskiéj naznaczone zostały na 21go t. m, w miejskiéj zaś na 24go. O szczegółowym ich wyniku nie omieszkam donieść jak najprędzéj.

Rzym 17 lutego.

Komisya złożona z deputowanego p. Ruspoli, pp. Ciampi, profesora historyi w akademii „la Sapienza" i Cagneti, negocyanta rzymskiego, zaniosła przed kilku dniami petycyę opatrzoną podpisami stu osób do syndyka o przyznanie tytułu obywatela rzymskiego sławnemu autorowi dzieła *Rzym w średnich wiekach*, p. Gregoroviusowi. Przeciw temu ani słowa; lecz panowie ci skorzystali ze sposobności, aby urządzić manifestacyę anti-francuską, która oburzyła wszystkich rozsądnych ludzi. W petycyi tej jest taki ustęp: „Chcemy zarazem przypomnieć, że w smutnej epoce przyznano prawo obywatelstwa jenerałowi francuskiemu za to, że gwałtem przywrócił rząd papieski. Dziś, gdy nam wolność jest nadana, nie powinniśmyż zmazać tej hańby dla naszego Rzymu, ogłaszając obywatelem rzymskim człowieka, którego prace miały na celu dodanie mu nowego blasku."

Petycyę tę podpisały osoby znanych nazwisk, które jednak nie używają wielkiego szacunku. Podpisany jest z wyższej szlachty książę Colonna syn, który stara się, aby w Rzymie był wilk syty, a ojciec jego w Neapolu, aby koza była cała; książe Sforza-Cesarini, syn b. senatora włoskiego i wygnańca z Rzymu przez lat 25; dwaj Ruspoli, dalecy krewni książęcej rodziny, która wierną pozostała Papieżowi; zresztą książe Sciarra, syn tej egzaltowanej księżnej, która w r. 1861 i 1862 aresztowaną była na granicy państwa rzymskiego z listami i depeszami nieszczęśliwego Franciszka II. Wszystkiego tego brać nie można na seryo.

Petycya, o której mówię, w formie swej dość złe wywarła wrażenie. Pytano się, co w niej ma do czynienia jenerał Oudinot i Francya. Umyślnie więc podpisujący czepili się Francyi. Nie biorąc rzeczy zbyt tragicznie, zwrócić jednak należy uwagę na symptom nowych tendencyj, które się od lat kilku uwydatniają. W interesie samej Francyi nie można tego lekceważyć, illuzye bowiem zawsze są fatalne; a lepiej że Francya będzie wiedzieć, czego się ma trzymać co do Włoch.

Sprawa Trinacrii wikła się; aresztowano kilka osób i zdaje się, że gra w tem rolę jakieś szalbierstwo finansowe. Tymczasem lewica, na której cięży nie mniejsza wina niż na rządzie, krzyczy w niebogłosy, a *Diritto* upoważniony jest oświadczyć, że skoro otwartą zostanie sesya parlamentarna, opozycya wniesie interpelacyę do ministra, w jaki sposób wpłynęło pięć milionów przyznanych Trinacrii. Otóż nowe skandale zjawią się na horyzoncie finansowym.

Nota hr. Andrasrego małe tu ciągle wywiera wrażenie. Pessymiści twierdzą, że uczyniono znowu krok ku wojnie, gdyż jeżeli środek obecny nie poskutkuje, uciec się trzeba będzie do innego, i tak bez końca, póki się wszystkie nie wyczerpią, co może nie potrwa tak długo jakby się zdawało. Poselstwo tureckie twierdzi, że nawet nota nie doszła Turcyi, że jej zresztą pozwolą spać snem spokojnym, dozwalając jej zażyć trochę haczyczu. Są to słowa autentyczne.

W skutek rozczarowań co do robót około Tybru, Garibaldi oświadcza za pośrednictwem *la Capitale*, że nietylko nie przyjął pensyi 100,000 fr., jaką dlań zawotował parlament zeszłoroczny, lecz że jej nie przyjmuje i nie przyjmie nigdy. Menotti musi być z tego zadowolony. Jeżeli tak potrwa, być może że rząd wkrótce wyśle go napowrót na wyspę. Nie gawiedź zapewne obali rząd, lecz jeżeli to kiedy nastąpi, to uczynić to mogą tylko ludzie uczciwi, robotnicy zniechęceni i niezadowoleni wraz katolikami.

Stronnictwo mazzinistowskie utraciło jednego z swych adeptów najbardziej fanatycznych: Maurycego Quadro, najwierniejszego przyjaciela Mazziniego. Pogrzeb jego, który się odbył z dość wielką pompą, był, ma się rozumieć, pogrzebem czysto świeckim. Mówią, że był to osobiście dość uczciwy człowiek, lecz jeden z tych utopistów niebezpiecznych i uporczywych, którzy spokojnie i w sposób demonstracyjny strącić są gotowi sto tysięcy głów.

Kraków 23 lutego. Dziś odbył się wybór posła na sejm krajowy z większéj własności obwodu krakowskiego na miejsce zmarłego posła Leonarda Wężyka. Wybranym został prawie jednomyślnie, bo tylko mniéj swoim i z pełnomocnictwa swego głosem, p. Paweł Popiel, właściciel Ruszczy.

Wiedeń 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budżetowego Izby deputowanych obradowano nad przedłożeniem rządowem o kredycie na udzielanie wsparć gminom dotkniętym głodem w Galicyi. Przedłożenie to uzupełniono przepisami, że rozdzielania wsparć i zaliczek dokonać mają organa rządowe po wysłuchaniu właściwych reprezentacyj gminnych, a zaległe raty zwrotne mogą być ściągane drogą egzekucyi politycznej. Sprawozdawcą tego przedmiotu wybrany dep. Dr Perger.

Obrady nad przedłożeniem rządowem o uwolnieniu od stempla i opłat wszystkich czynności zdążających do zniesienia prawa propinacyjnego w Galicyi, zostały wczoraj rozpoczęte, lecz stanowczą uchwałą odroczone do przyszłego posiedzenia. Sprawozdawcą jest dep. Dr Wegscheider.

Ustawę zmieniającą obowiązujące przepisy o publicznej służbie zdrowia, przyjęto na wniosek sprawozdawcy dep. Dr Giskry, według wniosku rządowego z tą atoli zmianą, że lekarze powiatowi, którzy w przyszłości będą mianowani (IX i X klasa stopnia) nosić będą nazwę „lekarze powiatowi I i II klasy", praktykanci zaś tytuł „asystenci zdrowotni".

Wreszcie zastanawiał się także wydział nad przedłożeniem rządowem o pożyczce w złocie. I to przedłożenie na wniosek sprawozdawcy Dr Kaisera przyjęto według wniosku rządowego. Podczas rozpraw oświadczył minister skarbu, że wybór monety złotej jest jedynie w stosunkach danych odpowiednim i bynajmniej nie tworzy prejudykatu do przyszłych operacyj kredytowych i innych walutach.

— *Vaterland* zamieszcza dziś pod napisem „Zwiastun zwycięstwa" następujący artykuł wstępny:

„Kościół katolicki miał dziś szczęście powitać z najszczerszą radością i najgłębszą czcią Jego Eminencyę Kardynała Ledóchowskiego.

Jakkolwiek przyjęcie na dworcu kolei nastąpiło bez przygotowań i jako akt manifestacyi z własnej woli, chociaż nie należy go uważać za objaw publiczny, wszelako powinien on zająć miejsce w historyi walki o kulturę chrześciaństwa.

Wierni katolicy witają naprzód nie z powodów politycznych, nie z powodów świeckich i bez względu na powody pozakościelne, bohaterskiego wyznawcę wiary katolickiej, wielkiego księcia kościoła i wiernego biskupa, który dla Chrystusa musiał wycierpieć więzienie i obdarcie z mienia i tę boleść gorzką, że oderwany od powierzonej sobie trzody, musi iść na wygnanie. — Pomni słów boskiego mistrza: „Błogosławieni, którzy cierpią dla mnie prześladowanie" świętą napełnieni jesteśmy radością, mając w pośród siebie wyznawcę Jezusa Chrystusa, i żyjąc tem samem w odblasku owego promienia łaski Bożej, która go obdarzyła błogosławieństwem cierpienia.

Że objaw dobrowolny przy przyjęciu naszego pożądanego gościa, że usposobienie, jakiem go wszyscy wierni katolicy austryaccy witają, ma takie tło polityczne, w tem zawiniła tylko owa polityka, która sprowadziła t. z. walkę w imię kultury w Niemczech i używa wszelkich środków pomocniczych siły wojennej i wpływu dyplomatycznego, aby także w Austryi osiągnąć cele tej walki przeciw kulturze chrześciańskiej, czy to drogą gwałtu, czy podstępu. Fakt, że katolicy austryaccy niosą w darze radosny swój zapał ofiarom nieprzyjaznej kościołowi polityki, jest z tego powodu w każdym razie wypadkiem wysokiego znaczenia politycznego tak na wewnątrz, jak na zewnątrz.

I z faktem tym trzeba się liczyć. Z faktem tym nie liczą się tylko — dotychczas — ci, którzy przez swą niewymowną nienawiść przeciw kościołowi i przez pogardy godną płaskość swego usposobienia politycznego czują się być powołanymi do pełnienia służby pachołków innych mocarzy. Z faktem tym nie liczą się ci, co małoduszni i miałkiego rozumu wątpią i obawiają się świata krzyczącego i piszącego więcej, niż kierownika historyi swego kościoła i wszystkich państw.

Fakt ten muszą jednak tak w obrębie jak po za obrębem czarnożółtych słupów granicznych mieć także przed oczyma ci, którzy ubolewają nad dzisiejszemi stosunkami w Austryi i w Niemczech oraz z z większym lub mniejszym skutkiem, ale z równie dobrą wolą, błagają niebios o zwycięstwo dla kościoła nad mocarzami ziemskiemi. Nawet gdyby u nas garstka tych, co witają księcia kościoła, była małą i bezsilną, jeszczeby to nieuprawniało do stracenia nadziei, bo jakże szczupłą była garstka dwunastu ubogich rybaków, jakże bezsilnemi były pierwsze gminy chrześciańskie, jakże uciskani aż do wyniszczenia i prześladowani byli chrześcianie w pierwszych wiekach! A przecież z tych gmin bezsilnych wyszedł zwrot w historyi świata! Była właśnie jedna wyższa potęga, która się posługiwała temi słabemi narzędziami. Lecz czyż ta wyższa, wieczna potęga nie jest jeszcze dziś czynną, jedynie panującą, pomagając, słabych podnosząc, a pozornie mocnych strącając do ich nicości? Czyż więc nie jesteśmy istotnie mocnymi w ręku Boga?

Fakt ten — bo nie z nadziejami i pięknemi marzeniami mamy tu do czynienia — powinniśmy nie tylko witać radośnie jako zwiastuna zwycięstwa kościoła; jest on dla nas także rękojmią pomyślnego zwrotu w naszem życiu państwowem, albowiem ci, którzy odważnie z podniesioną głową stawiają opór nieprzyjaciołom kościoła, nadstawiają także z zapałem pierś swoją nieprzyjaciołom grożącym cesarzowi i państwu. Chwila niebezpieczeństwa ojczyzny nie przestraszy tych, którzy w ciężkich czasach pozostali wiernymi kościołowi.

A ponieważ w przekonaniu tem utwierdza nas na nowo radosne przyjecie Jego Eminencyi, ponieważ w ojczyźnie naszej obudza ono wszystkie głosy zapalające się do tego co wielkie i wzniosłe, ponieważ ożywia nadzieje i przed oczy wszystkich stawia fakt, że bynajmniej jeszcze nie wszystko jest zgniłem w państwie austryackiem, dlatego witamy gościa w naszych murach z podwójną radością, jako zwiastuna zwycięstwa nad nieprzyjaciołmi kościoła, a zarazem monarchii".

— Czytamy w *Vaterlandzie* następujący opis przyjęcia kardynała hr. Ledóchowskiego na dworcu kolei żelaznej w Wiedniu: „Dopiero wczoraj wieczór — o kilka dni wcześniej niż się spodziewano — nadeszła wiadomość telegraficzna, że Jego Eminencya kardynał hr. Ledóchowski przybędzie dziś o godzinie 5 popołudniu do Wiednia, aby tu przed wyjazdem swoim do Rzymu kilka dni wypocząć. Dziś rano rozeszła się ta wiadomość z úst do úst, a to wystarczyło, aby w oznaczonej godzinie zebrała się na dworcu kolei znaczna liczba wielbicieli wielkiego księcia Kościoła i znakomitych przyjaciół politycznych. Przybyli tam: hr. Fürstenberg, książę Alojzy Lichtenstein, hr. Antoni Pergen, bar. Meysenburg, O. Bülow prowincyał Jezuitów, deputowani do Rady państwa Dr Oelz, X. Ruczka, X. Chełmecki, Dr Vitezich, Dr Wörz, Rainer, bar. Sternbach, Bärenfeind, Zeilberger, Neumair, prezes stowarzyszenia św. Seweryna radca rządowy Patruban, redaktorowie *Vaterlandu* i liczni duchowni i świeccy członkowie tutejszych stowarzyszeń katolickich.

Kiedy się zatrzymał pociąg, wiozący czcigodnego gościa, cisnęli się zgromadzeni na peronie do wagonu, z którego Jego Eminencya wysiadł, aby go powitać z całem uszanowaniem. Była to chwila porywająca, kiedy ukazał się dostojny książę Kościoła, postać wysoka, wiekiem, cierpieniami i niedostatkiem tylko mało złamana. Czcigodny kardynał okryty był ciemnym płaszczem, a na głowie miał brunatną czapkę futrzaną, którą jednak podczas krótkiej następnej sceny trzymał w ręku, tak, że pozostał tylko w czerwonej czapeczce kardynalskiej. Kardynał jest wzrostu wysokiego, ma żywe oczy i charakterystyczne rysy twarzy, łączące wyraz energii z łagodnością i duchowym spokojem. Jego Eminencya był w towarzystwie jednego księdza.

Szybkim rzutem oka, zdradzającym z tej niespodzianki szlachetne wzruszenie, przebiegł tłum, który z odkrytą głową, z widoczną ciekawością i w milczeniu, ale pełen najgłębszego współczucia oczekiwał pobożnego męczennika. O. Bülow przedstawił mu zaraz hr. Fürstenberga, który w krótkich a wybornych słowach objawił uczucia, z jakiemi Wiedeń katolicki radośnie wita prześladowanego dla Chrystusa. Zaledwie Jego Eminencya w krótkich słowach podziękował, a już zbliżył się do niego dziekan X. Ruczka (patrz wyżej korespondencyę wiedeńską (*R.*) *Red.*) i powitał go mową polską, na którą kardynał odpowiedział także po polsku. W sali gościnnej zamienił jeszcze Jego Eminencya kilka słów z niektóremi osobami, wyraził swoją radość z przyjęcia, jakie mu zgotowali katolicy miasta stołecznego, a następnie wsiadł z O. Bülowem do pojazdu, który stał w pogotowiu.

Zgromadzeni rozeszli się pod wzniosłem wrażeniem, jakie zrobiła postać dostojnego gościa na wszystkich, którym danem było dożyć krótkiej chwili spokojnego, ale pełnego znaczenia powitania."

— Oświadczenie, które dep. Dr Oelz w imieniu towarzyszy złożył na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych przed rozpoczęciem obrad szczegółowych nad ustawą klasztorną, brzmi dosłownie: „Już przy sposobności obrad nad przedłożeniem rządowem odnoszącem się do uregulowania prawnych na zewnątrz stosunków stowarzyszeń religijnych, złożonem zostało w imieniu towarzyszy moich tu w Wys. Izbie oświadczenie: „że nie weźmiemy udziału w przyjściu do skutku przedłożonéj ustawy, a tem samem w obradach szczegółowych nad nią." Odwołując się na to oświadczenie, oraz z uwagi, że projekt ustawy w skutek daleko idących zmian poczynionych przez obie Izby Rady państwa, szczególniéj zaś przez Izbę wyższą, przedstawia się nietylko jako niczem nieusprawiedliwione naruszenie równouprawnienia obywatelskiego i osobistéj wolności, lecz także sprzeciwia się duchowi ustawy zasadniczéj w jéj wielorakich stosunkach do czcigodnych, spokój kochających obywateli państwa, wstrząsa podwalinami życia publicznego w państwie, a przez podejrzywanie stowarzyszeń kościelnych, jako państwu niebezpiecznych zarzuca także konstytucyi kościoła katolickiego współwinę w tendencyach dla państwa niebezpiecznych, przeto w imieniu towarzyszy moich oświadczyć muszę z całym naciskiem, że odrzucamy stanowczo wszelki współudział w przyjściu do skutku przedłożonéj ustawy, a tem samem ani w obradach, ani w uchwale co do przedłożonego projektu udziału wcale nie weźmiemy."

— Przedłożenie rządowe wniesione na posiedzeniu Izby deputowanych w d. 19 b. m. w sprawie zmiany §§ 6 i 119 ustawy notaryalnéj, dąży przedewszystkiem do zniesienia upoważnienia służącego dotychczas ministrowi sprawiedliwości, na podstawie którego mógł minister uwolnić kadydata notaryalnego od czteroletniéj praktycznéj służby sądowéj, daléj ma ono na celu zniesienie ograniczeń, według których nie może minister sprawiedliwości mianować notaryuszem kandydata uwolnionego od czteroletniéj praktycznéj służby sądowéj, jeżeli o tę samą posadę ubiega się kandydat, który uczynił zadość wszystkim prawnym wymogom § 6. Paragraf 119 ustawy notaryalnéj ma być zmieniony według przedłożenia rządowego o tyle, że minister sprawiedliwości będzie mógł zastosować przyznane mu prawo dyspensy przy mianowaniu notaryuszów także i przy mianowaniu substytutów notaryalnych.

Ziemie Polskie.

Wspomniany już w *Czasie* wniosek polskiego Koła poselskiego o prawach języka polskiego, oddany do komisyi parlamentu niemieckiego, obradującej nad projektami nowej organizacyi sądowej, brzmi wedle *Dziennika Pozn.* jak natępuje:

Wysoka komisya ustawodawcza zechce uchwalić: by przy redakcyi głównych ustaw sądownictwa językowi polskiemu w częściach do dawnej Polski należących te przysługiwały prawa, jakie mu na mocy traktatów międzynarodowych prawno-politycznie zabezpieczone zostały *resp.* by język polski na obszarach wymienionych obok niemieckiego jako język krajowy uznany został.

Motywa.

Niżej podpisani wnioskodawcy przekonali się z odnośnych sprawozdań komisyi, że dotychczas bez wyjątku dla całego państwa jedynie niemiecki język jako język urzędowy uznany został. Obowiązkiem przeto naszym jest jako reprezentantów ludności polskiej przyłączonej do państwa Niemieckiego zwrócić się do wysokiej komisyi prawodawstwa sądowego, by jej przypomnieć, że ludność polska jest osiedloną w tych częściach obszaru monarchii pruskiej, którym szczegółowe prawa polityczne prawnie zabezpieczone zostały, a które to prawa w czasach rozmaitych pruskich okupacyj królowie pruscy solennie potwierdzili i uznali.

Powodem, dla którego tę drogę obieramy, udając się z uzasadnionemi naszemi wnioskami wprost do komisyi prawodawczej, jest przypuszczenie, że właśnie mężowie, którzy do tak ważnego dzieła przez reprezentacyę cesarstwa niemieckiego powołani zostali, nietylko winni być obeznani z prawami zagwarantowanemi, ale nadto posiadać poczucie sprawiedliwości *in summo gradu* udoskonalone.

Pozwalamy sobie wysokiej komisyi przedłożyć, że przy sposobności umotywowania wniosku naszego z d. 25 kwietnia 1874 r., dotyczącego zabezpieczenia praw, które nam odnośnemi patentami okupacyjnemi i traktatami międzynarodowemi ze względu na narodowość a szczególnie i na język zagwarantowano — logicznie i konsekwentnie wypowiedzieliśmy: iż prawa przez Prusy w przeszłości Polakom solennie zagwarantowane a dotyczące się naszej narodowości, języka i religii, przeszły teraz jako prawny i moralny obowiązek na państwo niemieckie skutkiem przyznanej sobie nad nami zwierzchności.

A zatem na właściwem miejscu i we właściwym czasie zastrzegliśmy sobie nasze prawa wobec państwa niemieckiego a zastrzeżenie to winno być uwzględnione przez wysoką komisyę prawodawczą.

Okoliczność, że wnioski nasze większością głosów zostały odrzucone, bynajmniej nie zmniejsza prawnego ich znaczenia, gdyż niepodobna przypuścić, aby traktaty międzynarodowe mogły się obalać przypadkowemi większościami sejmowemi. Jesteśmy bowiem zdania, którego podejmujemy się bronić wobec świata prawniczego, że, jeżeli traktaty międzynarodowe przez traktujące państwa odnośnym stronom interesowanym w formie prawno-politycznej zostały publikowane, publikacye te rzeczone strony interesowane wtenczas dopiero przestaną prawnie obowięzywać, skoro traktujące państwa *conjuctim* w formie właściwej publikowane cofną gwarancye. Dopóki to nie nastąpiło, nie przestały w rozumieniu ściśle prawniczem wszelkie wiedeńskiemi i innemi traktatami stosunki nasze oznaczające momenta zawsze jeszcze tworzyć integralnej części dzisiejszego prawa międzynarodowego, jak również, dopóki to nie nastąpiło, uważamy przyobiecane nam gwarancye jako prawnie istniejące a wszelką przeciwko nim wymierzoną zaczepkę jako pogwałcenie. Z wielką trudnością znalazłby się prawnik, któryby zdołał udowodnić, że przypadkowym większościom sejmowym przysługuje prawo anulowania praw międzynarodowych. Mogą takowe w specyalnym swym stronniczym interesie ignorować podobne momenta prawno-polityczne i gwałcić je — nie mogą przecież żadną miarą wobec stanowiska interesantów wymazać takowych z prawa publicznego. I zaiste przyznać musi każdy, że smutne byłyby warunki tak prawa publicznego w szczególności, jak wszelkiego pozytywnego pojęcia prawnego w ogóle, gdybyśmy prostym większościom sejmowym podobną przyznali władzę podług własnej woli i sądu wdzierać się jednostronnie w międzynarodowe prawo publiczne.

Wysoka komisya prawnicza raczy z wyżej wypowiedzianych zdań przekonać się, iż zamierzyliśmy posuwać się jedynie na podstawie absolutnie prawnej i że oparliśmy sformułowany nasz wniosek na prawach politycznych, które nam się przedstawiają jako prawa mające walor.

Uznajemy za właściwe przypomnieć Wysokiej komisyi w motywach tych odnośne wyciągi z resp. patentów okupacyjnych i traktatów wiedeńskich. Przytaczamy:

1. Patent okupacyjny z r. 1772.
2. Art. 1 §. 2 *de l'acte final du congrès de Vienne, le 9 juin 1815.*
3. Art. 2. *du même acte.*
4. Art. 3. *du traité entre la Prusse et la Russie le 3 mai 1815.*

Ostatni artykuł brzmi jak następuje:

„*Art. 3. Les Polonais, sujets respectifs des hautes parties contractantes obtiendront des institutions qui assurent la conservation de leur nationalité, d'après les formes d'existence politique que chacun des gouvernements aux quels ils appartiennent jugera convenable de leur accorder*".

Że w dawnym przypadku wyrażenie: „*existence politique*" oznacza pojęcie nieoderwane, żadnej nie ulega wątpliwości; albowiem obok tej egzystencyi politycznej zapewnione nam są instytucye, zabezpieczające narodowość naszą. A lubo formy tejże egzystencyi oddane są w ręce panującego, to przecież nie można bez niebezpieczeństwa dla zdrowej logiki wywodzić ztąd konsekwencyi, iżby władzy prawnie było dozwolonem zanegować zupełnie uprawnienie narodowości polskiej.

Również wyciąg z dokumentów ratyfikacyjnych między Prusami a Rosyą z dnia 3 maja 1815 r. opiewa, że fundamentalna myśl traktatu ma się zachować i na przyszłość.

Jesteśmy zatem zdania, że prawnie i sumiennie narodowość polska tak długo być powinna uwzględnioną, dopóki w ogóle odzywają się głosy, które przemawiając za nią, wskazują na traktaty.

Stawiamy bowiem po prostu pytanie: czemu w tymże samym acte final przy oznaczeniu terytoryalnej należności części innych krajów bez ogródki wypowiedzianą jest „unio personalis incorporativa" — a nie ma mowy o instytucyach mających zabezpieczyć zachowanie odnośnych narodowości?

Wyciąg z odezwy do mieszkańców W. Księstwa Poznańskiego z 15 maja 1815 r., ogłoszony w formie prawa krajowego, potwierdza najlepiej, że interpretacya nasza wiedeńskich traktatów jedynie jest słuszną. — A ktoby w ogóle śmiał wątpić o słuszności podobnego pojmowania rzeczy i o znaczeniu odnośnych stypulacyj, na zasadzie których zostaliśmy przyłączeni do państwa pruskiego, temu pozwalamy sobie przytoczyć odnośne słowa z noty lorda Castlereagha do ks. Hardenberga jak również odpowiedź ostatniego.

Lord Castlereagh jako pełnomocnik W. Brytanii w rzeczonych konferencyach pisze pod dniem 12 stycznia 1815 r.:

„Gabinet W. Brytanii życzy sobie, aby monarchowie, którym poruczony jest los narodu polskiego, zanim Wiedeń opuszczą, wzajemnie zobowiązali się część ludu polskiego, przypadającą pod ich panowanie, uważać za Polaków (traiter comme Polonais), jakiekolwiek będą polityczne instytucye, które im nadadzą".

Na co odpowiedział ks. Hardenberg pod dniem 30 stycznia 1815 r.:

Podpisany odebrawszy rozkazy swego króla i pana co do noty jego Ekscelencyi Mylorda Castlereagha względem polskich stosunków oświadcza, iż wypowiedziane tamże zasady co do sposobu rządzenia polskiemi prowincyami, które są pod berłem trzech mocastw, z uczuciami Jego król. Mości zupełnie się zgadzają.

Ostatnie słowa odpowiedzi Hardenberga wystarczają, by wszelkie usprawiedliwić wnioski, które kiedykolwiek polskie frakcye pruskim lub niemieckim reprezentacyom o utrzymanie języka przedkładały.

Jeszcze w odprawie sejmowej danej zebranym na 5 sejm prowincyonalny stanom W. Ks. Poznańskiego znajdujemy w odnośnem orędziu podpisanem przez J. K. Mość Fryderyka Wilhelma IV. następujący ustęp:

Traktatami wiedeńskiemi i odezwą z 15 maja 1815 roku przyrzeczono uwzględnienie i opiekę narodowości polskiej. Owo chlubne każdego szlachetnego narodu zamiłowanie swego języka, swoich obyczajów, swoich wspomnień historycznych i w Polakach szanować było przedsięwzięciem wykonawców traktatu wiedeńskiego a pod naszym rządem ma takowe podobnież znaleźć i względy i opiekę.

Ludność polska od owego czasu, aż do dziś dnia do żadnej nie poczuwa się winy, która mogłaby posłużyć jako powód do odebrania jej opieki po tylekroć razy gwarantowanej i przyrzeczonej. Przeciwnie zaś ludność polska od owego czasu ciężkie dla sprawy niemieckiej ponosić musiała ofiary krwi i mienia.

W duchu równego uznania praw naszych, wygłasza naczelny prezes prowincyi poznańskiej p. Horn, w oficyalnej odezwie z d. 31 stycznia 1867 r.:

„..... I w związku północno-niemieckim pozostaniecie bez nagabywań Polakami, mówić będziecie waszym językiem, zatrzymacie wasze obyczaje. Przez wstąpienie do związku północno-niemieckiego narodowość polska żadnego nie poniesie uszczerbku. Idźcie za głosem waszego króla, którego zamiary dalekiemi są od tego, by żądać czegoś od was, coby waszej narodowości i waszym prawom uszczerbek przyniosło."

Ze względu na przytoczone tu momenta prawa publicznego i administracyi wolno nam z spokojnem sumieniem twierdzić, że podając powyższy wniosek, nie opuściliśmy podstawy prawnej, lecz że windykujemy sobie tę jedyną opiekę i to uwzględnienie języka naszego, jakie nam dzielące mocarstwa i królowie pruscy tylekroć razy zatwierdzali.

Pominąwszy wypowiedziane zwyż motywa, przedkładamy wysokiej komisyi prawniczej, w załączeniu porządkiem wszelkie rozporządzenia król. pruskiego rządu, dotyczące sądownictwa, jako dowody najtrafniejsze, iż prócz uprawnienia wykazuje się także potrzeba uwzględnienia języka polskiego przy rozprawach sądowych.

I. Ogólne zasady przyszłej organizacyi prawodawczej i sądowej w W. Ks. Poznańskiem. (Dziennik praw. krol. rejencyi w Bydgoszczy Nr. 4 pag. 40 na rok 1815).

II. Ustawa z 9 lutego 1817 r. tycząca się sądownictwa w W. Ks. Poznańskiem. (Zbiór praw na rok 1817 Nr. 5 pagina 51—52).

III. Najwyższy nakaz gabinetowy z dnia 5 maja 1839, tyczący się używania języków urzędowych w W. Ks. Poznańskiem.

IV. Rozporządzenie z 12 lutego 1840 r. co do zastósowania najwyższego nakazu gabinetowego z d. 5 maja 1839 r., tyczącego się języków urzędowych w W. Ks. Poznańskiem w sprawach śledczych. (Dziennik min. spraw. 1840. Nr. 9 pag. 6 7).

V. Rozporządzenie z dnia 21 stycznia 1841 r., tyczące się używania języków w W. Ks. Poznańskiem w czynnościach procesowych. (Dziennik min. spraw. 1841 pag. 47).

VI. Najwyższy nakaz gab. z d. 6 marca 1841 r. co do zastósowania najwyższego rozkazu gab. z d. 5 maja 1839 r. co do używania języków urzędowych w W. Ks. Poznańskiem w sprawach karnych. (Dziennik min. spraw. 1841. Nr. 14, pag. 114).

Nie przypuszczamy, ażeby komisya Wysokiego sejmu niemieckiego mniej była skłonną do zrozumienia w ścisłem poczuciu sprawiedliwości położenia uciśnionej narodowości i do ulżenia jej, jak się to działo za czasów absolutnej monarchii. Nawet stare „Landrecht" skreślone w czasach najwybitniejszego absolutyzmu bierze pod opiekę swoją w § 1 tyt. 5 każdego, któryby nie posiadał języka urzędowego.

Statystyczne wykazy niezaprzeczenie dowodzą, że pod rządem pruskim przeszło 2 miliony żyje indywiduów, które albo niedokładnie albo wcale po niemiecku nie mówią; — i ludzie ci, mianowicie stan wiejski, byliby niezaprzeczenie skazani na najsmutniejsze położenie, gdyby nowe prawodawstwo cesarstwa niemieckiego języka polskiego uznać nie zechciało. Obecnie, — kiedy odnośne rozporządzenia, dotyczące urzędowego używania języka polskiego zawsze jeszcze istnieją, — już nie posiadający dokładnie języka niemieckiego z nieskończonemi walczyć musi trudnościami, a cóżto dopiero będzie wtenczas, kiedy prawodawstwo państwa niemieckiego żywiołowi polskiemu w państwie pruskiem odmówi przez jego pominięcie uprawnienia do egzystencyi? Zaprawdę, nie potrzeba komisyi złożonej z ludzi fachowych udowadniać, jak w fatalnem w skutkach byćby musiało dla ludności polskiej tak pod względem cywilno jak kryminalno-prawnym, gdyby jej wcale nie było dozwolonem porozumiewać się z władzami w języku ojczystym; lub też gdyby zależało jedynie od sądu resp. urzędnika, który, quasi examinator, stałby bez kontroli, czy użycia języka polskiego dozwolić raczy lub nie!

Podobne wydanie ludności polskiej w najżywotniejszych jej sprawach na łaskę i niełaskę biurokracyi, nie zbyt przychylnie względem niej usposobionej, może być wynikiem małodusznych celów politycznych, lecz niezaprzeczenie z prawdziwą humanitarnością i ścisłem pojęciem sprawiedliwości nie da się pogodzić.

Spodziewamy się zatem, że wysoka komisya sądownicza po rozważeniu naszych przedstawień, opartych na prawie pozytywném i ogólnych względach humanitarnych, przychyli się do uwzględnienia języka polskiego w obszarach do dawniejszej Polski należących, jak również że uzna uprawnienie tegoż języka jako krajowego w nowo utworzyć się mających ustawach sądowniczych.

Berlin, 9 lutego 1874.

podp. *Taczanowski*, dr. *Niegolewski*, ks. F. *Radziwiłł*, ks. *Czartoryski*, dr. *Chosłowski*, X. *Kegel*, X. *Ziętkiewicz*, *Kalkstein*, *Rybiński*, dr. *Donimirski*, Tomasz *Kozłowski*, *Parczewski*, dr. *Żółtowski*, Eustachy *Rogaliński*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lutego. Wczoraj przed wieczorem doszło nas następujące pismo:

L. 3377 karna.

W załatwieniu sprawozdania c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie, jako prasowego z d. 22 stycznia 1876 r. L. 1132 w przedmiocie zażalenia c. k. prokuratoryi państwa w Krakowie na uchwałę pomienionego trybunału, jako sądu prasowego z d. 20 stycznia 1876 r. L. 1132, którą do żądania c. k. Prokuratoryi państwa o zatwierdzenie zarządzonej przez nią konfiskaty całego nakładu N. 11, dziennika *Czas* z d. 15 stycznia 1876 r. nie przychylono się,

C. k. Sąd krajowy wyższy w skutek odwołania się c. k. Prokuratoryi państwa uchwałę zażaleniu uległą zmienia i orzeka:

1) Że artykuł wstępny w 11 numerze dziennika *Czas* z d. 15 stycznia 1876 umieszczony w 3 pierwszych łamach pierwszej stronnicy, pod napisem: Kraków d. 14 stycznia" zaczynający się słowami: „nic bardziej nie dowodzi....," zaś kończący się słowawi: „chcą prowadzić machinę ustawodawczą" przedmiotowo istotę zbrodni naruszenia publicznej spokoj-

ności z § 65 lit *a.* k. k. i artyk. II ustawy z d. 17 grudnia 1862 N. 8 d. p. p. stanowi.

2) Że konfiskacya tegoż N. 11 dziennika *Czas* z d. 15 stycznia 1876 potwierdzona zostaje.

3) Że roszerzenie pomienionego artykułu zostaje zabronionem i zakaz ten we formie ustawą przepisanej obwieszczony być ma.

4) Że zabrane egzemplarze wyżoznaczonego numeru dziennika *Czas* mają być zniszczone, z uwagi bowiem, iż w artykule inkryminowanym, powyż powołanym, a mianowicie w tegoż ustępach przez c. k. Prokuratoryę państwa zaznaczonych, ministrowie austryaccy przedstawieni są, jako mężowie pozbawieni samodzielności, że z wszelką uległością są dla klubów, nazwanemi konstytucyjnemi, czyli wiernokonstytucyjnemi, i to tak dalece, jakoby tymże ministrom tylko w klubach konstytucyjnych wolno było głos zabierać, a nawet więcej jeszcze słuchać, co klub postanowi, by wiedzieli, jak się do uchwał w klubach zapadłych stosować mają, z uwagi, iż w tymże artykule, władza wykonawcza, rząd w Austryi, zaznaczone są jako echo partyi parlamentarnej, jakoby rząd tylko pewnej garstki deputowanych w klub zebranych swojej władzy i niezawisłości się wyzbywał i przed nią tylko był odpowiedzialnym, z uwagi, iż w rzeczonym artykule system parlamentarny zaznaczonym jest jako narzędzie tylko jednej partyi, że chyląc się do upadku wzbudza odrazę i że do takiej odmiany tegoż systemu na złe szczególniej rządy w Austryi się przyczyniają, z uwagi tedy, iż osnowa inkryminowanego artykułu w ustępach przez c. k. Prokuratoryę państwa zaznaczonych jest tego rodzaju, iż pogardę i nienawiść przeciw ministrom i rządowi w Austryi, jakoteż przeciw konstytucyi państwa wywołać może, że przeto omówione ustępy zawierają przedmiotowo zbrodnię naruszenia publicznej spokojności z § 65 lit. *a.* k. k. i art. II ust. z 17 grudnia 1862 N. 8 d. p. p. z r. 1863, słusznie zatem c. k. Prokuratorya państwa w myśl § 487 p. k. konfiskatę całego nakładu numeru 11 dziennika *Czas* z d. 15 stycznia 1876 r. obejmującego omówiony artykuł inkryminowany zarządziła i należało tę konfiskatę rzeczonego Numeru dziennika *Czas* na żądanie c. k. Prokuratoryi państwa w myśl § 488 i 493 p. k. wniesione, potwierdzą i dalej co z ustawy należy zarządzić; na zażalenie więc c. k. Prokuratoryi państwa uchwała c. k. Sądu krajowego dla spraw karnych w Krakowie, jako prasowego, wyż przytoczona, a zażądanego potwierdzenia konfiskaty odmawiająca, musiała być zmieniona w myśl wyż powołanych §§ p. k. orzeczenie wydanem.

O tej uchwale c. k. Sądu krajowego wyższego z d. 10 lutego 1876 r. L. 1097 c. k. Sąd krajowy karny p. Antoniego Kłobukowskiego jako redaktora odpowiedzialnego i wydawcę *Czasu* zawiadamia.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków d. 19 lutego 1876 r.

Kawecki.

Przeciw powyższemu orzeczeniu Sądu wyższego Redakcya *Czasu* postanowiła wnieść rekurs do Sądu najwyższego.

— Niebezpieczeństwo znaczniejszego wylewu Wisły w naszej okolicy już minęło, chyba, że nagły przypływ wód górskich sprowadzi znów wylew. W obrębie miasta przez całą noc utrzymywaną była straż nad Wisłą dla zabezpieczenia mieszkańców na wszystkich punktach w razie nagłego przybytku wód lub najścia kry, a ze strony tutejszej c. k. komendy wojskowej zarządzone były wszelkie środki ostrożności w porozumieniu się z Delegatem Namiestnictwa i Prezydentem miasta, ku czemu udzieliła taż komenda Prezydentowi prawa rekwirowania bezpośrednio pomocy tak inżynieryi, jak i wojska liniowego. Całą noc wystawione też były czaty wojskowe, a dziś po południu udał się oddział inżynieryi dla rozsadzenia dynamitem zatoru lodów przy Grzegórzkach u ujścia Starej Wisły do Wisły.

Sąsiedzkie wioski nadwiślańskie Łęg, Dąbie, Mogiła, wielce ucierpiały od wody. Mieszkańcy musieli się w wielu domach chronić na dachy i są poniekąd narażeni na brak żywności. Jak nam donoszą, nie dostarczono im wczoraj dostatecznej pomocy, a to przez zupełną niedbałość wójtów, którzy takowej nie zażądali.

Stan wody na Wiśle jest dziś jeszcze bardzo wysoki, niższy jednak od tego, jaki był wczoraj wieczór; woda zaś odpływa spokojnie, unosząc krę, która odrywa się od zatoru, stojącego jeszcze pod Bielanami.

Wczoraj do nocy rozbijano zatory na znacznej przestrzeni Starej Wisły, przed mostem Stradomskim od strony Skałki. Po odpłynięciu lodów przywrócony jest dziś przejazd przez most Stradomski także dla omnibusów i wozów ładownych, wszelako lewą tylko stroną mostu, biorąc ją od miasta, prawa bowiem strona mostu jest osłabioną od uderzeń kry. Zamknięto więc tę część mostu i ruch wozów odbywa się pod nadzorem. Most zerwany pod rzezalnią jest tymczasowo naprawiany, o tyle przynajmniej, aby dla pieszych przywrócić wolne przejście.

Jeden z urzędników budownictwa miejskiego upomina, aby z tych piwnic nowych domów, do których dostała się woda oknami, takową wyczerpywać natychmiast; tam jednak, gdzie woda dostała się nie przez wezbranie i przelanie się oknami, lecz w skutku przesiąknienia jej z dna piwnic, należy wodę zostawić i czekać, aż sama opadnie, inaczej bowiem w głębi ziemi pod fundamentami musiałaby powstać próżnia, dla zapełnienia której obsuwałaby się stopniowo ziemia i piasek, co mogłoby zagrażać fundamentom domów.

— Jak obsługiwaną jest urzędownie urzędowa *Gazeta Lwowska*, świadczy wyznanie jej, że nie dowiedziała się od zarządu kolei Karola Ludwika we Lwowie, dla czego nie otrzymała wczoraj poczty z zachodu. My w tem samem byliśmy wczoraj położeniu, ale sądziliśmy, że to tylko względem nas zarząd kolei robi „tajemnicę stanu“ z przerwy ruchu; w całym zresztą cywilizowanym świecie, gdzie ruch regularny pociągów na kolejach żelaznych obchodzi całą publiczność, zarządy kolei obwieszczają, gdzie i jaka przyczyna przerwy.

Natomiast główna dyrekcya kolei Karola-Ludwika w Wiedniu zawiadomiła publiczność wiedeńską o tem, co się stało na kolei w Galicyi, bo oczywiście dyrekcya kolei istnieje tylko dla Wiednia, nie dla Galicyi, aby pp. dyrektorowie mogli zawczasu obliczyć, ile centów tracą w dochodach. Donosi też dyrekcya: D. 21 b. m. o godz. 5ej po południu ruszyły lody na Wisłoce pod Dębicą i zburzyły w 12em przęśle trzy słupy i wyrwały dwa inne. Podróżni przesiadają się na miejscu zagrożonem. Raport ten mówi także o stanie wód na innych rzekach, przez które kolej przechodzi.

Niemniej autentycznie informowaną jest *Gaz. Lwowska* co do Krakowa, bo donosi swoim czytelnikom, a za nią powtarza *Gaz. Narodowa*, że według telegramu z Krakowa, Wisła zerwała w Krakowie dwa mosty i zagrożony jest most kolei żelaznej. Otóż oddalony czytelnik mniema, że przerwana komunikacya Krakowa z Galicyą, bo jednej małej depesza ta zapomniała dodać rzeczy, że nie na Wiśle, lecz na starej Wiśle most zerwany i to jeden a zagrożony był drugi most, ale także na starej Wiśle a nie nad wielkiem korytem Wisły.

— Dla 100-letniego starca b. żołnierza wojsk polskich otrzymaliśmy od X. Zawadzkiego z Hyżnego 2 złr.

— Dla rodzin po górnikach w Bochni otrzymaliśmy od N.N. 3 złr.

Dziś wysyłamy do Bochni drugą składkę zebraną za naszem pośrednictwem a wynoszącą 94 złr.

— Donoszą nam, że jeszcze d. 16 b. m. odbył się w Krakowie w kościele OO. Reformatów ślub p. Ignacego Bieńkowskiego, inspektora podatkowego z Chrzanowa z p. Maryą Borowską, córką bar. Jana Borowskiego i ś. p. Florentyny z Żelechowskich. Obrzędu ślubnego dopełnił własny ojciec panny młodej, który jeszcze przed siedmiu laty gospodarz i współwłaściciel Limanowy, po stracie żony wstąpił de seminaryum w Tarnowie, a następnie wyświęcony na kapłana, jest obecnie proboszczem w Mszanie dolnej.

— Dziś odbył się w kościele OO. Pijarów ślub p. Józefa Dobrowolskiego profesora w tutejszej wyższej szkole realnej, z panną Józefą Przemyską córką Bronisława i Barbary z Duninów Wąsowiczów Przemyskich.

— Wczoraj o godzinie 4 po południu zapaliły się sadze w kominie pod L. 359 przy ulicy Floryańskiej. Straż pożarna była niepotrzebnie alarmowaną.

— Dziś nad ranem zmarła nagle na wadę serca Maryanna Kudłosiakowa służąca na Stradomiu pod L. 19; liczyła ona lat 52.

— Jadwiga Guzińska służąca pod L. 128 przy ulicy Kanoniczej, złożyła w Policyi kilkanaście serwet znaczonych głoskami L. S., które przed paroma dniami znalazła pod budynkiem kryminalnym, a kupcowa Ernestyna Spire pod L. 342 przy ulicy Floryańskiej, złożyła w policyi książkę do nabożeństwa arcybiskupa Dunina, którą zapomniano w jej sklepie.

— Straż policyjna wyśledziła i ujęła Józefa Michalskiego, który wraz z trzema innymi włóczęgami onegdaj ujętymi okradali wystawy sklepowe, oraz Julię Ringhuberową z Rybaków za posiadanie podrobionego świadectwa służbowego.

— Hr. Józef Męciński z Partynia donosi nam, że czysty dochód z balu danego w Tarnowie d. 16 lutego na dochód funduszu zakupna obrazu Matejki „Unia“ przyniósł złr. 258 c. 59, oraz 9 złr. w srebrze, 1 dukat i 1 rubel. Pieniądze te przesłał p. Męciński do kasy Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Złoczowskiej z większej własności nastąpi d. 20 marca.

— Leśny dworski w Zakopanem Jędrzej Dunajczan i urlopnik Sebastyan Walos poszli d. 11 b. m. na noc śledzić lisy do lasu, wleźli do jamy i zatkawszy ją, zapalili węgle, żeby się ogrzać. Nazajutrz znaleziono ich bez życia zaczadzonych.

— **Rzeszów** 20 lutego.

Członkami Rady miejskiej wybrani zostali: Dr Roderyk Als adwokat, Mojżesz Bach kupiec, Dr Józef Fechtdegen adwokat, Manne Fischler ajent, Józef Fosiewicz właściciel domu, X. Jan Gruszka kanonik i proboszcz rzeszowski, Wojciech Kalinowski aptekarz, Wład. Kaniewski notaryusz, Antoni Karpiński aptekarz, Józef Mamidłowski wł. domu, Edward Neugebauer wł. domu, Aleksy Nyrkowski krawiec, Andrzej Pelar księgarz, Jan Pogonowski notaryusz, Lud. Proszkowski wł. domu, Flor. Reichel wł. domu, Dr Alojzy Rybicki adwokat, Leon Szot wł. domu, Teod. Schaitter kupiec, Samuel Schönblum wł. domu, Dr Edward Segel lekarz, Łazarz Silber wł. domu, Stan. Skrzyński wł. dóbr, Stan. Sobieski dyrektor gimnaz, Wład. Szmydziński radzca Sądu, Dr Ambroży Towarnicki lekarz, Rudolf Unsinn wł. domu, Dr Wiktor Wawrauss, Józef Zajączkowski fotograf, Wilhelm Zangen dzierżawca akcyzy.

— W sobotę wieczorem odbyło się we Lwowie zgromadzenie Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika, jako w dzień urodzin tego astronoma i w rocznicę założenia Towarzystwa. Prezes towarzystwa Dr. Kreutz zagaił zebranie a sekretarz prof. Tyniecki zdał sprawę z całorocznych czynności. Dr Zbrożek miał wykład o Koperniku. Wybory do nowego zarządu na rok obecny padły na tych samych, a mianowicie Dr Kreutza jako prezesa, Dr Radziszewskiego jako wiceprezesa. Do zarządu weszli prof. Akad. techn. Niedźwiecki, prof. szkoły Dublańskiej Tyniecki, prof. uniwer. Dr Stanecki, jako sekretarz docent Dr Julian Grabowski, Prof. Dr Ciesielski podniósł potrzebę rozszerzenia nauk przyrodniczych w szkołach niższych i średnich. Uchwalono, aby zarząd wygotował w tym duchu memoryał i powierzył go Radzie szkolnej krajowej.

— Dalszy ciąg stypendyów rozdanych przez Wydział krajowy: konwiktowych po złr. 152½ z tytułu z fundacyj pokrewieństwa z rodziną fundatora: Kaz. Czerwiński uczeń szkoły real. w Tarnopolu i Stan. Swieżyński uczeń szkoły realnej w Krakowie.

Stypendya szlacheckie: Emilian Lisowski ucz. prawa we Lwowie, Franc. Sobolewski ucz. gimn. w Stanisławowie, Witold Lasota ucz. szk. real. w Stanisławowie (pobierał dawniej 105 złr.); nie dla szlachty: Wilhelm Binder ucz. prawa we Lwowie, Jan Kopestyński ucz. prawa we Lwowie, Franc. Buczyński ucz. prawa we Lwowie, Wład. Raszke ucz. prawa w Krakowie, Wiktor Wacholz ucz. prawa w Krakowie, Leon Rybak ucz. med. w Krakowie, Mikołaj Buzdygan ucz. med. w Krakowie, Feliks Tenczyn ucz. fil. w Krakowie, Fryd. Schneider ucz. akad. techn. we Lwowie, Jan Hejnar ucz. techn. we Lwowie, Maryan Dimmel ucz. Akad. techn. we Lwowie, Wład. Walter ucz. gimn. we Lwowie, Jan Kos uczeń gimnazyum we Lwowie, Julian Koziński uczeń gimnazyum w Brzeżanach, Wład. Antosiewicz ucz. gimn. w Drohobyczu, Stan. Braun ucz. gimn. w Jaśle, Emilian Stoklasa ucz. gimn. w Kołomyi, Stan. Gadowski ucz. gimn. w Nowym Sączu, Bartłomiej Moskała uczeń gimn. w Przemyślu, Józef Drozd z gimn. w Rzeszowie, Marceli Doboszyński z gimn. w Samborze, Jan Łoszniów z gimn. w Tarnopolu, Józef Jakubowski z gimn. w Tarnowie, Tad. Ruciński z gimn. w Wadowicach, Ant. Zawiliński z szk. realnej w Krakowie, Wład. Jurkiewicz z szk. realnej we Lwowie, Bron. Łuczkowski z szk. real w Stryju, Stan. Wilczek z gimn. w Samborze;

z fundacyi Towarnickiego 200 złr. Julian Schramm słuch. filoz. we Lwowie; z fundacyi Damiana Brzeskiego 180 złr. Ant. Stasiewicz z wydz. filozof. we Lwowie dawniej pobierał 105 złr; z fundacyi Paprockiego 150 złr. Józef Zimmermann ucz. filoz. we Lwowie; z fundacyi Zelchowskiego dla szlachty 105 złr.: Mikołaj Wolański ucz. prawa we Lwowie, Feliks Lewicki z gimn. w Krakowie, Fran. Lobocki z gimn. w Brzeżanach, Tad. Wąsowicz z gimn. w Przemyślu, Henryk Bielski z gimn. w Jarosławiu, Zdzisław Kamiński z szk. wydziałow. w Wieliczce; z fundacyi Anny Ostrogskiej po 105 złr.: Jan Grzybczyk ucz. fil. w Krakowie, Hier. Frankel z gimn. real. w Brodach; z fundacyi Sądeckiej po 100 złr.: Wojciech Kwaczyński ucz. fil. w Krakowie, Walenty Cycon z gimn. w Nowym Sączu; z fundacyi X. Andrzeja Stawka 52½ złr.: Józef Sochański ucz. med. w Krakowie i Lud. Zarnowiecki uczeń szkoły lud. w Krakowie.

— Nr. 52 prażkiego dziennika *Politik* z dnia wczorajszego w wieczornem wydaniu, został skonfiskowany.

— Jak donosi telegram z Buda-Pesztu, zagrażał tam wczoraj wylew Dunaju przez napiętrzenie się lodów. Nie wiadomo jeszcze, czy dziś niebezpieczeństwo minęło.

Teatr. Jutro we czwartek dnia 24 lutego, komedya w 4ch aktach, prozą Wiktoryna Sardou, przełożona dla sceny krakowskiej z francuskiego, przez N.N. Przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu w teatrze „Vaudeville“ dnia 6 listopada 1873 roku: *Stryj Sam.* Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 22 lutego pochmurno, po południu deszcz; termometr od — 2·8 doszedł do + 7·3 C. Barometr ciągle opada; dnia 23 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 739·4 millimetrów, termometru + 3·6 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 24 lutego: Śgo Macieja apostoła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 12go do 18go lutego:

1876 r.	1875 r.
złr. 158,377 c. 31	złr. 161,773 c. 25

Dochód od 1go stycznia do 11go lutego:

złr. 766,833 c. 15	złr. 1,045,526 c. 23

Ogółem dochód:

złr. 925,210 c. 46	złr. 1,207,299 c. 48

Biała 14go lutego. Za ½ hektolitra pszenicy 4·03, żyta 3·29, jęczmienia 2·55, owsa 1·75, kukurudzy 2·50, grochu 5·—, bobu 4·20, soczewicy 8·—, prosa 5·50, ziemniaków 1.60, za 50 kilogramów siana 1·60, komiczu 1·90, słomy od 1·60 do 1·80, koniczyny 30 złr.

Bochnia 21go lutego. Za hektolitr pszenicy 10·15, żyta 7·80, jęczmienia 6·75, owsą 5·97, grochu 11·25, bobu 9·—, ziemniaków 1·85, za 100 kilogramów siana 2·80, konicz 3·50, słomy 2·10, za metr drzewa twardego 7·38, miękkiego 5·80.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 21go lutego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Feliks Maszadro z siostrą z Warszawy, Maurycy bar. Krudenes z Rosyi, Regina Cargnielli z Wenecyi, Adolf Szyc wł. dóbr z Kongresówki, F. Filder z Londynu, Olimpia Górkiewiczowa z familią wł. dóbr z Galicyi, Franeiszek Sikorski wł. d. z Kongresówki, Jan Chełmiński z Monachium, Michał Wroński z Kongresówki, Józef Zitels z Pragi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 lutego. W Ajaccio przyjdzie do ściślejszego wyboru między Rouherem, który otrzymał 5653 głosów, a ks. Napoleonem, na którego padło 4198 głosów.

Rzym 22 lutego. *Diritto*, *Popolo Romano* i *Opinione* potwierdzają wiadomość, że jenerał Menabrea przeznaczony jest na posła do Londynu z tytułem ambasadora; miejsce posła angielskiego w Rzymie zatrzyma Paget.

Londyn 21 lutego. W Izbie niższej oświadczył Bourke na zapytanie Ritchego, że Holandya nie ratyfikowała jeszcze umowy o cukier z powodu oporu rafineryj, spodziewa się jednak, iż będzie ją mogła ratyfikować. Disraeli odpowiedział na zapytanie Mac-Arthura, iż wniesie przekazanie sprawy odstąpienia Gambii komisyi specyalnej.

Londyn 22 lutego. Izba niższa podjęła znów w toku obrad sprawę kupna akcyj sueskich. Löve i Gladstone mówili bardzo stanowczo przeciw niektórym postanowieniom umowy i podnoszą tę okoliczność, że warunki, pod jakiemi przekazanem było domowi Rothschilda wypłacenie ceny kupna, są niesłychane, oraz, że Anglia słaby tylko wpływ zyskuje w zarządzie przekopem sueskim. Disraeli broniąc rządu, rzekł, iż nabycie akcyj nie powinno być uważane za operacyę finansową, lecz za krok polityczny mający utrwalić i wzmocnić potęgę Anglii. Poczem Izba uchwaliła żądany kredyt bez formalnego głosowania.

Bukareszt 21 lutego. Minister spraw zagranicznych Balaceanu rozesłał ajentom dyplomatycznym rumuńskim przy obcych rządach okólnik zapewniający, że Rumunia pragnie pokoju szczerze i nie myśli naruszać neutralności.

Belgrad 21 lutego. Reprezentant rosyjski złożył notę swego rządu upominającą Serbię, aby przestrzegała pokoju, inaczej bowiem rządy opiekuńcze zostawią ją własnym jej środkom.

Izba deputowanych w Radzie państwa odbywa teraz codziennie posiedzenia, wczoraj atoli nie załatwiono spraw większej wagi, lecz przeważnie lokalnego znaczenia. Onegdaj podczas obrad nad kwestyą zaprowadzenia dyrekcyi policyi w Gradcu nie obyło się bez wycieczek przeciw duchowieństwu. Dep. Schönerer uważał bowiem za stósowne wystąpić zjadliwie przeciw kardynałowi hr. Ledóchowskiemu utrzymując, że rząd jeszcze za nadto oględnie się z nim obchodzi. Ciekawa rzecz, czego też jeszcze chciał wobec konstytucyi austryackiéj wiernokonstytucyjny poseł? Wczoraj zaś przy projektach budowy nowych kolei miała delegacya polska sposobność, z której też skorzystała, aby wytknąć niewłaściwą gospodarkę, w skutek któréj Galicya jest zaniedbaną, a wszystkie jéj usiłowania pozostają bez skutku. W tych dniach przyjdzie pod obrady Izby kwestya pożyczki głodowéj w Galicyi. Wydział budżetowy uchwalił już przedłożenie rządowe bez zmiany, proponuje tylko, aby wsparcia udzielane były przez władze rządowe po porozumieniu się z reprezentacyami właściwych gmin, a raty zaległe przy zwrocie pożyczki, aby mogły być ściągane drogą egzekucyi politycznéj. Pożyczka głodowa i egzekucya, to istotnie dwa pojęcia bardzo sobie przeciwne. Tenże sam wydział obradował nad ustawą uwalniającą od stempla i opłat czynności dążące do zniesienia prawa propinacyi w Galicyi, uchwały jednak jeszcze nie powziął, odłożywszy ją do przyszłego swego posiedzenia.

Ministrowie węgierscy przybywają w sobotę do Wiednia celem dalszych rokowań w sprawie handlowo-cłowéj i bankowéj.

W Niemczech bardzo się zajmują listem pasterskim biskupa strassburskiego X. Rässa, którego ogłaszania i rozpowszechniania zakazał tamtejszy prezydent naczelny. List pasterski uderza na „walkę w imię kultury“, a nawet — co pismom niemieckim dziwnem się wydaje — na szkoły mięszane, co znaczy bezwyznaniowe. Upatrują w tem zwrot od pojednawczego dotychczas stanowiska X. biskupa Rässa, nie pomnąc, że pojednawcze to stanowisko odnosiło się tylko do kwestyi politycznej, i tej tylko strony dotknął X. biskup Räss w słynnej czasu swego mowie w parlamencie niemieckim, a nie do kwestyi religijnej. Ten „zwrot“ przypisują wpływom Watykanu, wywartym na X. biskupa niedawno podczas pobytu w Rzymie, a ztąd znów wysnuwają wnioski, że Kurya rzymska bynajmniej nie skłonna do zawierania układów z rządem berlińskim na podstawie bezwarunkowego uznania ustaw majowych. Założenie nieskończenie może trafne, ale co do wysnutego zeń wniosku, bardzo on słuszny.

Dotychczas znanych jest 420 wyborów do francuskiej Izby deputowanych. Jak doniósł nam telegram, konserwatyści liczą 23 deputowanych, konstytucyjni konserwatyści 20, konstytucyjni republikanie 75, legitymiści 25, bonapartyści 62, republikanie 183, radykaliści 17; czyli inaczej licząc, 75 należy do lewego środka, 198 do lewicy, 17 do skrajnej lewicy, razem przeto jest 290 republikanów; na monarchistów przypada wogóle głosów 130, z tych 43 orleanistów, 25 legitymistów, 62 bonapartystów. W 108 okręgach wypadnie dokonać ściślejszego wyboru, a trzeba przynajmniej połowę ich liczyć na rzecz republikanów. Zatem większość republikańska jest zapewnioną. Brak zaś jeszcze wiadomości o rezultacie wyborów w 35 okręgach. Wobec tego dotąd wiadomego wyniku wyborów nie mógł dłużej wytrwać Buffet, i mimo że go Mac-Mahon pragnął zatrzymać w gabinecie aż do zebrania się Izb, wszelako uznał on za rzecz właściwszą usunąć się już teraz.

Ostatnie wiadomości z Hiszpanii są podzwonnem dla Karlistów. Już na całej linii odbywa się tam odwrót, a wojsko Alfonsa zajmuje całą północną część półwyspu, prócz gór nawarskich, gdzie Karliści nie będą mogli długo utrzymać się.

Wiener Abendpost nie chcąc być wyprzedzoną znów przez *Kölnische Ztg.* ogłasza dziś dwa dokumenty stanowiące odpowiedź Porty na notę hr. Andrassego. Porta stara się ilemożności osłabić znaczenie kroku mocarstw, nazywając go „radą przyjacielską, udzieloną w sposób półurzędowy“, choć trudno pojąć, jak w stosunkach dyplomatycznych mówić można o półurzędowych krokach. Zresztą Porta zgadza się na cztery punkty noty, a co do piątego, który odnosi się do używania stałych poborów w Bośni i Hercegowinie wyłącznie na korzyść tychże prowincyj, reguluje sprawę w inny sposób. Dokumenty te podamy jutro.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 23 lutego. Izba deputowanych uchwaliła w drugiem czytaniu przedłożenie o kolei żelaznej z Falkenau do Graslic z poprawką, według której pokrycie zaliczki skarbowej ma być uiszczone w akcyach pierwszeństwa. Następnie Izba przeszła 108 głosami przeciw 98 do porządku dziennego nad projektem ustawy tyczącym się zjednoczenia kolei pogranicznej morawskiej z koleją północno-morawsko-szląską, a to po dłuższych rozprawach, w ciągu których minister handlu wskazał na wspólny plan stanowiący podstawę w układaniu przedłożenia o kolejach żelaznych.

Paryż 23 lutego. *Le Soir* donosi, że Mac-Mahon przyjął podanie się Buffeta do dymisyi.

Bruksella 23 lutego. Do *Indép. belge* donoszą z Paryża, że Dufaure tymczasowo aż do zebrania się Izb powierzone ma sobie ministerstwo spraw wewnętrznych, skoro Buffet oświadczył, iż nie posiada dostatecznej powagi do prowadzenia dłużej administracyi.

Rzym 22 lutego. Jak pisze ajencya Stefaniego, doniesienia dzienników o mianowaniu hr. Menabrei posłem w Londynie są przedwczesne. Mianowanie jego jest prawdopobnem, ale jeszcze nie nastąpiło.

Madryt 22 lutego. Pogłoski o powstaniu republikańckiem w Andaluzyi tudzież o rokoszu załogi fregaty „Numancia“ w Kadixie są zaprzeczone. Król Alfons oczekiwany jest dziś w San Sebastian.

Bukarest 23 lutego. Z powodu interpelacyi Gratiana o bezprawne wyzyskiwanie kolei żelaznych rumuńskich przez kolej rządową austryacką, Izba uchwaliła po żywych rozprawach mocyę Boereska, aby wezwać rząd, iżby ten zwrócił uwagę na artykuł 17 umowy o kolejach żelaznych. Artykuł ten wzbrania odbywania ruchu na kolejach rumuńskich przez inne przedsiębiorstwa kolejowe.

Konstantynopol 23 lutego. Nowo wydane *irade* sułtańskie ogłasza powszechną amnestyę dla powstańców, którzy w przeciągu czterech tygodni wrócą do domów. Rząd własnym kosztem odbuduje im domy ich i kościoły i dostarczy im środków do podjęcia napowrót gospodarstwa. Władze pograniczne zawiadomią powstańców o tych krokach rządu i ułatwią powrót wychodźcom.

Kursa. Wiedeń 23 lutego, godz. 3 m. 22 po poł. Renta papierowa 68·05 — Renta srebrna 72·70 — Losy z r. 1860 111·90 — Akcye Banku Narod. 8·90. — Akcye kredytowe 176·50 — Londyn 114·60. — Srebro 104·—. — Napoleony 9·18— Lombardy 115·—. Losy z r. 1864 135·90 — Akcye kolei Karola Ludwika 195·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 112·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 41.75 Losy tureckie 26·25. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·—. — Losy premiowe węgierskie 74·75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 121·25·— Akcye kolei półn. zach. austr. 140·—. — Akcye franko-węgier. 29·75 — Akcye franko-austr. 28·75. — Marki 56·50 Ruble 149·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 23 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 48½	1 50½
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski . . . . . . „ 1 „	1 69	1 71
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 56½	0 57
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 35	5 42
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 35	5 44
Napoleondor „ . . . „ 1 „	9 15	9 30
Półimperyał „ . . . „ 1 „	9 30	9 50
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 25	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	103 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 —	86 50
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	90 —	91 50
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	100 —	— —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	97 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	97 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 25	94 75
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 50	84 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	193 50	196 50
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	135 —	137 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	19 —	20 50
Wiedeń 22 Lutego.		
5% zjed. dług pańs. bank.	68 05	68 15
5 „ „ „ srebr.	72 80	72 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	— —
„ „ „ czeskie	100 25	100 50
„ „ „ węgierskie	78 25	78 75
„ „ „ galicyjskie	86 25	86 50
„ „ „ bukowińskie	85 50	86 25
„ „ „ siedmiogr.	76 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 —	97 15
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	85 50	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	100 25
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 20	93 70
7 „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy . . .	85 —	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	101 25	101 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	133 50	134 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 —	90 30
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	246 —	250 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 25
„ „ „ 1860 .	111 70	111 90
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 50	136 —
„ prem. pożyczki węg.	74 50	75 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	164 —	164 50
„ żeglugi parowej na Dunaju . . .	95 25	95 75
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palfy . . .	29 50	30 —
„ „ Klary . . .	28 75	29 25
„ hr. St. Genois . . .	29 25	29 75
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein . . .	24 —	24 50
„ hr. Keglevich . . .	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank. .	26 —	26 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	889 —	891 —
Zakładu kredytowego . .	176 90	177 10
Żeglugi parow. na Dunaju	366 —	368 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1830	1840
„ rządowej fr. a. . .	281 50	282 50
„ zachod. c. Elżbiety .	163 50	164 —
„ Południowej	117 25	117 50
„ Galicyjskiej	195 50	196 —
„ Czerniowieckiej . . .	135 —	135 50
„ Albrechta	45 —	46 —
„ węg. półn.-wschod. .	113 25	113 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	124 50	125 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	118 25	118 75
„ Koszycko-Bogumił. .	121 —	121 50
„ Siedmiogrodzkiej .	107 —	108 —
„ Cisańskiej	210 —	211 —
„ wschodnio-węgierskiej	42 25	42 75
„ austryack. półn.-zach.	140 75	141 25
„ Franciszka Józefa .	143 75	144 25
Banku anglo-austryackiegó	90 40	90 60
Zakładu Kredytowego węg.	175 —	175 25
Banku franko-austryackiego	28 75	29 25
„ franko-węgierskiego .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	54 —	54 50
„ galicyjsk. hipotecznego	234 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	77 75	78 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	21 50	22 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	75 50	76 —
„ państwowa St. 500 fr.	145 75	— —
„ Emissya z r. 1867 .	140 75	— —
„ południowa St. 500 fr.	107 50	107 75
„ Bony 1875—1876 6%	226 50	228 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 —	99 25
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srbr. 5%	103 30	103 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
„ 5% w srebrze . .	93 75	94 25
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	98 50	99 —
„ Emissya II. . . .	96 75	97 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 30	79 60
„ Emissya z r. 1867 .	82 75	83 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	68 —	68 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	82 75	83 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	81 —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę . .	5 37⁵⁰	5 38⁰⁰

	płacą	żądają
Napoleondory	9 16⁵⁰	9 17⁵⁰
Suweryny angielskie . . .	11 50	11 56
Imperyały rosyjskie . . .	9 38	9 40
Srebro	103 65	103 75
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —
Lwów 22 lutego.		
Dukat holenderski . . .	5 22	5 30
„ cesarski	5 30	5 40
Półimperyał rosyjski . . .	9 30	9 45
Rubel srebrny rosyjski . .	1 55	1 65
„ papierowy	1 49	1 50½
Talar pruski	1 69	1 70½
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 80	85 50
„ „ „ „ „ 4%	79 25	80 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 00	90 90
Obligi indemn. bez kuponów	86 10	86 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	194 50	196 50
„ „ lwowsko-czern.	134 50	136 50
„ banku hipoteczn. gal.	233 50	235 50

Warszawa 21 lut.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96 15	96 45
„ „ 2 „	— —	— —
„ kupon . . .	0 65⁵/₉	— —
„ „ nowe . . .	93 55	93 85
„ kupon . . .	0 81¹¹/₁₈	— —
„ likwidacyjne . . .	82 90	83 20
„ kupon . . .	0 88⁸/₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 50
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk.	117 25	118 25
„ „ łodzka	100 50	101 50

(503)

Za duszę ś. p.

Włodzimierza Borowskiego

odbędzie się
we Czwartek dnia 24 Lutego b. r.
jako w wigilię rocznicy Jego zgonu
o godzinie 10-ej
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
Nabożeństwo żałobne
na które pozostała wdowa wraz z dziećmi Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

W rocznicę urodzin śp. **Maryana Kochanowskiego** dnia 25 Lutego w Piątek o godz. 10 rano, odprawioną będzie Żałobna Wotywa w kościele Panny Maryi, na którą w ciężkiéj boleści matka prosi uprzejmie Krewnych i Znajomych zgasłego. (561)

Tylko za 1 złr. 20 centów

odbierze się po wyjściu **ołtarzyk Polski katolickiego nabożeństwa** zawier. około 450 str. druku, oprawny w płótno ze złotym brzegiem. Cena po wyjściu 2 złr. Kto sobie życzy mieć lepiej oprawny, dopłaca 60 centów za oprawę w skórkę, za dopłatą 1 złr. 80 cnt. czyli razem za 3 złr.; welinowy papier i szangrynowa oprawa z okuciem, za 4 złr. 50 cnt. **aksamitna** oprawa z pozłacanem okuciem; zamkiem i krzyżykiem; **platynowa** lub **złota** oprawa za 10 złr., słoniowa kość za 12 złr., papier oczywiście w droższych oprawach piękny, welinowy. Książka ta będzie zaopatrzona aprobatą Władzy duchownéj i wyjdzie w Maju b. r.

Zapisujący tę książkę nabywa prócz tego prawa do 50 premij w wartości 500 tal. Oto niektóre premie 1) **Matka Boska** jako królowa Polski, duży obraz na płótnie, pędzl. Wal. Eliasza. Matka Boska z koroną królów polskich unosi się w obłokach a pokazując na ziemię Polską, prosi o miłosierdzie Jezusa. Boska Dziecina ściąga rączkę i błogosławi Polsce. Jestto rozrzewniający obraz. Cena 250 tal. 2) **Ś. Rodzina** w złotych ramach 35 tal. 3) **Matka Boska** modląca się, w przepysznych ramach, 20 tal. 4) **Pan Jezus Bolesny** i **Matka Boska Bolesna** 18 t. 5) **Ś. Franciszek** 18 tal. 6) **Ś. Józef** 15 tal. 7) **Pius IX** 5 tal. 8) **X. Kardynał Ledochowski** 5 tal. 9) **Pieśń** o ziemi naszéj w wspaniałéj oprawie 15 tal. 10) i 11) Zegarek męzki i damski. 12) Złoty krzyżyk 10 tal. 13) Srebrny krzyżyk 8 tal. 14) Złoty pierścionek. 15) Wiara, nadzieja, miłość, obraz w pięknych ramach i 35 innych przedmiotów.

Rozdzielenie premii nastąpi albo 18 Kwietnia albo najpóźniej w trzecie święto Zielonych Świątek 6 Czerwca 1876 r. Kto zapisze 2 kwity, płaci 2 złr. 30 cnt., 10 kwitów 11 złr., a 13 kwitów 13 złr. Polecam także przy tej sposobności wydaną co dopiero **książeczkę do nabożeństwa** z aprobatą Władzy Duchownéj. Cena z przesyłką broszowanego egzemplarza 30 centów, opraw. 40 cnt. (10 egz. opr. za 3 i pół złr., 20 za 6 złr.). ze złotym brzegiem 75 cnt. Sprzedającym z drugiej ręki rabat. Zamówienia pod adresem:

Józef Chociszewski, Poznań.

Dla dogodności osób mieszkających w Galicyi przyjmuje zamówienia Administracya „CZASU" w Krakowie. (507-1-3)

WALNE ZEBRANIE

Spółki akcyjnéj

teatru polskiego

w Poznaniu w ogrodzie Potockiego
odbędzie się
dnia 10 Marca r. b.
o godz. 4, na sali hotelu Francuskiego.
Porządek dzienny następujący:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie się Walnego zebrania.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczéj.
3. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności, stanu kasy i interesów.
4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj i wniosek o pokwitowanie.
5. Wnioski Rady nadzorczéj i dyrekcyi.
6. Wnioski członków. (499-1 2)

Poznań dnia 17 Lutego 1876 r.
Rada nadzorcza.

Przed naśladowaniem ostrzega się!

Kokowe Wyroby

oddawna uznane, leczą szybko i pewnie choroby **przyrządów oddechowych** (pigułki Nr. 1) **przyrządów trawienia** (pig. Nr. II. i wino) **słabości ustroju nerwowego i osłabienia** (pig. Nr. III. i kokowy spirytus) pudełko lub flaszeczkę po 2 złr. w. a.— Pouczającą rozprawę można dostać darmo i opłatnie przez **Mohren-Apotheke, Mainz,** i przez jéj składy w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke Hof 6; w **Pradze** Jos. Fürst apt.; w **Peszcie** J. v. Török, główny skład dla Węgier; w **Bernie** Fr. Schönaich aptek. (111-43-46)

F. KERNREUTER

w **Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse Nr. 115**, przy kolei konnéj.

Najskuteczniejsza ochrona przeciw **ogniu.**



Zajmuje miejsce 1 do 1½ stopy kwadratowéj.

Gustowne wykonanie.

Najpewniejszą i najskuteczniejszą pomoc przeciw pożarom powstającym we wnętrzu mieszkań, sklepów, składów, warsztatów itd. dają moje nowo zrobione (192-5-15)

Sikawki domowe i pokojowe

(mog... ące być użyte także jako sikawki ogrodowe.)

Illustr...owane cenniki tychże, tudzież moich wielkich sik...awek ogniowych, przyrządów pożarnych, pr...orów strażackich, pomp studziennych, do win... i piwa, do spirytusu, oleju i nafty, tudzież węż...ów, rozsyłam opłatnie.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom

Pługi własnego wyrobu i innych,
Spulchniacze, (508-1-)
Brony diagonalne,
Brony łańcuchowe do łąk
Walce do gniecenia brył,
Rozsiewacze sztucznego nawozu,
Pernoletta cylindry do czyszczenia zbożą z kąkolu, z wyki, wilka i t. p.
Siewniki szerokorzutne,
Siewniki rzędowe,
Siewniki do buraków z przyrządem do kupkowego siewu.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

BUCHAJ

czystéj rasy holenderskiej, $2\frac{1}{2}$ lat mający, popielato srokaty, zupełnie zdolny do rozpłodu, **jest do sprzedania** w Łączkach p. r. Radomyśl pod Dębicą. (563-1-3)

Pewien młody człowiek,

który zna **niemiecką i polską korespondencyę handlową i prowadzenie ksiąg** poszukuje odpowiedniéj posady.

Łaskawe oferty pod lit. *G. K. 250* poste restante w Czerniowcach. (567-1-6)

Wprawny

Koncypient adwokacki

znajdzie u mnie miejsce od 1go Kwietnia b. r.

Kański, adwokat
w Krakowie.
(496-3-3)

W domu pod L. 292

przy ulicy Ś. Jana, **jest do wynajęcia dół cały lub częściowo,** składający się z 3ch sklepów, 2 stancyj i piwnic. (467-3-3)

Folwark Rybaki

wprost klasztoru Zwierzynieckiego pod Krakowem, jest od dnia 1go Kwietnia r. b. **do wydzierżawienia** na lat 6 z inwentarzem żywym i martwym gruntu ornego morgów 40 i tyleż pastwiska folwarcznego. Budynki gospodarskie t. j. dom mieszkalny, stajnia obora, stodoła i szpichlerz murowane w dobrym stanie.— Bliższa wiadomość *w Wydziale komisowym Banku galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,* Rynek główny na dole w godzinach biurowych. (461-3-3)

Fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (367-11-19)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (148-8-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera.

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)
pp. Grimault & Comp.,
Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (149-9-)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech i powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie andyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera;— w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera.

Szanownéj Publiczności życzącéj sobie nabyć **tanie, trwałe i doskonale wypróbowane** (494-4-10)

Maszyny do szycia

mam zaszczyt polecić

wielki mój skład w Wiedniu,

Kärnthnerring Nr. 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. — Cenniki przesyłam opłatnie. — Poręczenie pięcioletnie.

Józef Warchałowski, mechanik.

FALSZERSTWA PIGULEK BLANCARDA

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Pomiędzy bezwstydnemi fałszerzami, którzy dla łatwiejszego oszukania publiczności, nie wahają się naśladować nasz stęmpel fabryczny a nawet nasz podpis, znaleźli się tacy którzy posunęli chciwość swą aż do tego stopnia, że zastępują jodan żelaza, główny pierwiastek działający naszych pigułek, przez witryol zielonawy!!!

Pochlebne zaufanie którem zaszczycają zawsze nasz preparat tak lekarze jak i chorzy wkłada na nas obowiązek zabezpieczenia ich przeciw fałszerstwom naszych pigułek. Zaklinamy zatem osoby używające nasze pigułki, zanim sądy właściwych krajów uwolnią nas od fałszerzy i ich wspólników, aby kupowali nasze PRAWDZIWE PIGUŁKI u naszych korespondentów i aby raczyli odwoływać się do dobréj wiary naszych kolegów droguistów i aptekarzy.

Blancard
Aptekarz, ulica Bonaparte, 40, w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i w aptece p. *Redyka*,— we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha.* (157-1-)

Zarząd gospodarczy arcyksięcia Albrechta w Wieprzu, poczta Żywiec w Galicyi

sprzedaje począwszy od 1 Lutego b. r.

czystéj krwi prosięta do chowu

wielkich angielskich ras (346-5-5)

Yorkshire i Suffolk.

Winnice Chateau des Borges.



Th. Bellemer, właściciel winnic w Bordeaux (we Francyi).

Bezpośrednia wysyłka **czerwonych** za czyste poręczonych **win Bordeaux.**

Beczka (225 litrów)	złr. 56,	złr. 76,	złr. 94,	złr. 128,	złr. 156	na miejscu w Bordeaux.
100 butelek	„ 65,	„ 77,	„ 86,	„ 124,	itd. itd.	

Skrzyneczki na próbę z 12 butelkami z najlepszemi gatunkami, pospieszną posyłką, z opłatą frachtu złr. 13; 24 butelek złr. 24, bez cła, które wynosi około złr. 1 cnt. 50 za 12 butelek. (439-1-4)

Ja Wilhelmina Rix



ogłaszam niniejszym publicznie, że jako wdowa ś. p. DRA A. RIXA od 16 lat JEDYNĄ i WYŁĄCZNĄ jestem fabrykantką prawdziwéj i niesfałszowanéj ORYGINALNEJ PASTY POMPADOUR, gdyż ja tylko sama znam tajemnicę przyrządzania. Ogłaszając więc niniejszem, że wymieniona PASTA POMPADOUR odtąd tylko w MOIM MIESZKANIU w WIEDNIU, STADT ADLERGASSE L. 12 PRAWDZIWĄ jest do nabycia, OSTRZEGAM przed jej nabyciem u kogokolwiek innego, gdyż obecnie niemam ani składu, ani filii a wszystkie dawniejsze składy z powodu zaszłych FAŁSZERSTW ZWINĘŁAM. Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ PASTĄ zwana, zawsze swój skutek wywrze; rezultat tej NIEZRÓWNANEJ PASTY DO TWARZY jest nad wszelkie spodziewanie i jedynym PORĘCZONYM środkiem celem usunięcia wszelkich wyrzutów na twarzy, piegów, plam wątrobianych, tłustości zaskórnych. Poręczenie jest tak PEWNE, że w razie NIESKUTKOWANIA ZWRACA SIĘ PIENIĄDZE. ROZSYŁKA ZA ZALICZKĄ.

Słoik tej doskonałej PASTY wraz z opisem użycia kosztuje 1 złr. 50 cnt.
PODZIĘKOWANIA NIE BĘDĄ OGŁASZANE. (421-1-6)

„PURITAS"

mleko odświeżające włosy.

Znak ochronny.



„Puritas" nie jest żadną barwą do włosów, lecz płynem w rodzaju mléka, który posiada prawie cudowny przymiot, odświeżania białych włosów, t. j. powoli, a mianowicie **najdaléj** w przeciągu **czternastu dni** przywrócić im tę barwę, którą poprzednio miały.

„Puritas" nie zawiera żadnego pierwiastku koloru. Można włosy dowolnie wodą myć, można spać na biało powleczonych poduszkach, a jednak nie spostrzeże się śladu koloru, gdyż

„Puritas"

nie barwi, lecz odświeża i to nietylko najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiet, lecz także włosy i brody mężczyzn.

Flaszka **„Puritas"** kosztuje 2 złr. (z rozsyłką 20 c. więcéj na koszta), a sprowadzić ją można za zaliczką pocztową przez wyrabiających **Otto Franz & Co. w Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.** (415-4-25)

Skład w **Krakowie** u **Konstan. Wiszniewskiego apt.** przy ul. Floryańskiéj. — We Lwowie: u Zygm. Ruckera apt. i Ludwika Janowskiego fryzyera. — W Tarnopolu: u Fr. Jamrogiewicza apt. W Tarnowie: u M. Głodzińskiego. — W Stryju: u W. Drogowskiego apt.— W Sadogórze: u D. Kubinowicza. — W Stanisławowie: u F. Stechera apt.

Wylosowane dnia 1 Grudnia 1875 r. w seryi

LOSY PAŃSTWOWE z r. 1839

które bezwarunkowo wygrać muszą.

Cały los państw. z r. 1839	**złr. 830**	⅕ **losu** (wyjąwszy najmniejszej wygranéj)	**złr. 70**
⅕	„ **165**	½ losu poprzedniego	„ **40**
½ losu poprzedniego	„ **85**	¼	„ **20**
¼	„ **45**	$\frac{1}{10}$	„ **10**
$\frac{1}{10}$	„ **20**	$\frac{1}{20}$	„ **5**
$\frac{1}{20}$	„ **10**		

Ciągnienie wygranych dnia **1 Marca** z ogólną sumą przeszło **8 milionów** złr.
Główna wygrana **280,000** złr. (188-17-)

Upraszamy o wczesne zamówienia, ponieważ z powodu nader znacznych zamówień podczas poprzedniego ciągnienia, nie byliśmy w stanie, z braku losów, odpowiedzieć wszystkim wymaganiom.

Promesy 1864 r. złr. 3·50, ciągnienie 1 Marca, gł. wygrana 200,000 złr.

NYITRAI i Spółka, Wipplingerstrasse Nr. 45 w Wiedniu.

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny preparator.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (131-10-)

Bukiety balowe

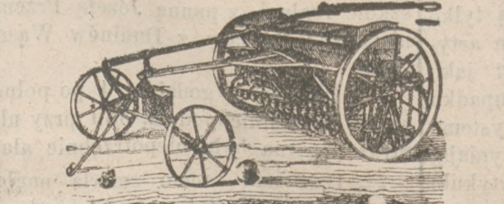
jak najgustowniéj ułożone i po cenach najumiarkowańszych dostarczone być mogą. Bukiety ręczne od 1 złr. wyżéj, bukiety kotylionowe od 10 c., kamelie najpiękniejsze po 1 złr. od sztuki.

Pozamiejscowe polecenia, na czas dane, będą jaknajdokładniéj i punktualnie wykonane. Przy opakowaniu tylko wydatki zostają policzone. Uprasza się o wyraźne podanie adresu.

(57-20-) Z szacunkiem
Karol Freege, ogrodnik.

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch**, Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (82-15-104



Uznane za najlepsze i najtańsze

siewniki rzędowe,

pługi i sprzęty gospodarcze

Rudolfa Sack

są wyłącznie do nabycia przez
główną ajencyę na Austryę

Juliusza Carow i Spółki.

Fabryka machin rolniczych w Pradze.

Ceny zniżone!!

Katalogi illustrowane darmo i opłatnie. (179-18-36)

OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że w dniu 10 b. m. przy ulicy Floryańskiéj pod L. 366 otwarty został sklep wszelkiego rodzaju **WĘDLIN** wyrobów masarskich. Tamże codziennie o godzinie 6éj wieczór dostać można świeżych sardelek warszawskich. Sprzedaż odbywa się hurtownie i pojedynczo po cenach umiarkowanych. (459-2 3) *J. Ziębowska.*

Dr Med. Karol Goebel dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj.
Ulica Franciszkańska 151.
(382-11-)

Tran rybi biały

prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (241-18-)

Konstantyn Wiszniewski.

Elixir i Wino

z **Pepsiną** dozowane przygotowane przez PP. MONTREUIL braci et Cie.
aptekarzy szpitali paryskich
w Clichy la Garenne — Paryż.

Są to preparata pepsiny bardzo przyjemnego smaku, działają skutecznie przeciw upośledzonemu i trudnemu trawieniu i dyspepsiom.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie jedynie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego. (143-12-24)

Całkowite urządzenia uprzywilejowanych zakładów do wyrobienia materyału drewnianego na papier, pap z drzewa i materyału słomianego.

Wszystkim interesowanym polecamy nasze obecnie prawie we wszystkich państwach europejskich uprzywilejowane zakłady do wyrabiania materyału drewnianego i słomianego na papier, które przy użyciu nadzwyczaj małéj siły i znacznego oszczędzenia robotników co do działalności wszystkie dotychczas znane systemata znacznie przewyższają. Szczególniej w okolicach, gdzie słoma w tak wielkich ilościach prawie bez wartości się znajduje, podaje zużytkowanie słomy na materyał papierowy nadzwyczajne korzyści. Prosimy tego materyału słomianego, który co się tyczy dobroci równa się przynajmniéj materyałowi papierowemu wyrabianemu z najlepszych czystych gałganów, nie brać zarówno z materyałem słomianym znachodzącym się często w handlu pod tą nazwą i wydającym również nieczysty, jak nietrwały tak zwany papier słomiany. Zarazem polecamy nasze machiny parowe najnowszej konstrukcyi. Kosztorysami, szczegółowemi opisami i obliczeniami zysków chętnie służymy. (H. 35500a)

Odlewarnia żelaza i fabryka machin,
Goetjes & Schulze
w Budziszynie (Bautzen) w Saksonii.
(101-7-10)

Tylko za **50 centów** jako cenę **losu oryginalnego** jest do wygrania **1000 dukatów** w złocie.

Ta przez **magistrat** miasta **Wiednia** na dochód funduszu ubogich urządzona loterya zawiera wygrane **1000, 200, 200, 100, 100** dukatów w złocie **100, 100, 100** złr. srebrem **3 losy miasta Wiednia,** których

główna wygr. **200,000 złr.** wynosi

i wiele innych przedmiotów wartościowych i sztuki, razem

3000 wygranych wartości **60,000 złr.**

Ciągnienie nastąpi pod kontrolą magistratu 29 Lutego 1876 r.

Przy zamiejscowych zamówieniach uprasza się o opłatne nadesłanie kwoty i dołączenie 40 c. na opłatną przesyłkę losów, a w swoim czasie wykazu wygranych. (2841-12-12)

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank, vorm. *Joh. C. Sothen* Graben 13.

Losy te są do nabycia u S. Landaua spadkobierców i u S Kauffmanna w Krakowie.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk, — we Lwowie w aptece p. Mkolascha. (122-12-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais.

CHLORAL w PERŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu rue Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina. (139-13-13)

Już dnia 1 Marca **Już dnia 1 Marca**

ciągnienie

1864 r.

Losów państwowych.

Cała promesa losu z 1864 roku
tylko złr. 3 i stempel
główna wygr.

200,000 złr.

Kwity cząstkowe na losy seryjne r. 1839

których ciągnienie już 1 Marca nastąpi

przy czem **główna wygrana złr. 280,000** i *znaczne mniejsze wygrane wyciągnięte być muszą.*

Jedna dziesiąta część 17 złr. | Jedna dwudziesta część 9 złr.

Wygrane będą po ciągnieniu natychmiast wypłacone.

Także za najmniejszą wygraną zwraca się, a mianowicie na dziesiątą część najmniéj 9 złr., na dwudziestą 4 złr. 50 cnt. (426-4-5)

Losy oryginalne po najtańszych cenach.

Wechslergeschäft
der Administration des **„MERCUR"**, Wien, Wollzeile Nr. 13.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.